

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155

## Jak leciał i zginął ś. p. mjr. Idzikowski?

Plotki o decydującej „trzynastce“ — Telegram od prof. Kimbala — Pożegnalna kolacja — Costes i nasi lotnicy umawiają się na kolację w Nowym Jorku — Imponujący start „Marszałka Piłsudskiego“ w obecności kilku ludzi — 6 cylindrów nie pracuje — Bohaterski pilot chciał uratować aparat — Troskę o mjr. Kubalę przypląca mjr. Idzikowski życiem

Autentyczna relacja człowieka, który spędził z naszymi bohaterskimi lotnikami ostatnie godziny przed odlotem w Paryżu

† Idzikowskiemu, Kubali...

*W niesamowitą i groźną wsiąkli dal  
Ku słońcu: — na pochybel w noc nieznaną!  
Szczerzyły żółte kły rekiny czarnych fal  
Straszyły wyciem, w bezsile plując pianą.*

*Na skrzydłach wiatru nasz „ptak żelazny“ rwie  
W obłoków owinięty srebrne gazy.  
Ocean — Niebo: wciśnięty w moce dwie  
„Marszałek“, i w nim: rycerzy dwóch bez skazy.*

*Skłębione moce zazdrośnie strzegą się  
Torpedy — w odsiecz ślą — podwodnych, ostrych raf.  
A droga gwiazd wykreśla wielkie „Nie“!  
Bo tak chce władca ludzi ŚLEPY TRAF!*

Stanfel.

Od jednego z naocznych świadków przygotowań i startu naszych dzielnych lotników transatlantycznych Kubali i Idzikowskiego, otrzymujemy poniższe niezwykle ciekawe uwagi o przygotowaniach, poprzedzających lot, które w znacznym stopniu winny się przyczynić do rozwiania najrozmaitszych plotek, rozsiewanych w kraju na temat przyczyn nieudanego lotu i jego przygotowań. (Przyp. Red.).

Dzielni nasi lotnicy, jak wiadomo, już od roku szykowali się do ponownego lotu nad oceanem. Aeroplan „Marszałek Piłsudski“ zaopatrzony był w motor Lauraine - Dietrich 650 PS. o 18 cylindrach, rozmieszczonych w 3 rzędach po 6.

Lotnicy byli zupełnie gotowi do lotu już w początkach czerwca, ale w czasie prób skonstatowano złą pracę stacji radiowej, to też Kubala zdecydował się zupełnie ją usunąć, a na jej miejsce zakupił nową w Londynie, skąd przybył specjalny mechanik dla zainstalowania urządzeń i stacji.

### Pogoda sprzyja!

W końcu czerwca przewieziono aparat do Le Bourget i lotnicy czekali na sprzyjającą pogodę. W piątek, 12 lipca, o godz. 12 w południe Kubala udał się do stacji meteorologicznej, gdzie otrzymał wiadomość, że pogoda poprawia się i że w ciągu najbliższych godzin spodziewane jest ustalenie pogody. Jednocześnie spotkał w biurze Costes'a, który również interesował się stanem pogody.

Po naradzie z Idzikowskim zdecydowano zadepeszyć do inżyniera Edwarda Wajsblata, który specjalnie wyjechał do New Yorku, aby ten zasięgnął informacji u najwybitniejszego specjalisty meteorologicznego prof. Kimbala. Po godzinie nadeszła odpowiedź telegraficzna, aby szykować się do lotu i że o-

statycznie zdecydował: „Jak jechać, to jechać. Przecież jechać można!“

### Pożegnalna kolacja

Po tej ostatecznej decyzji mechanik otrzymał polecenie udać się na lotnisko i ostatecznego przygotowania aparatu oraz dopełnienia rezerwuarów z benzyną. Lotnicy wraz z naszym informatorem udali się do restauracji, w której zwykle jadali „Chez Fortune“, przyczem właściciel jej spełnił swą obowiązkową podjęciem ich wspaniałym obiadem przed odlotem, oraz zatrzymał ich obficie w prowiant na drogę, który starczyłby bohaterom na 12 dni.

Następnie Kubala pojechał swym samochodem do hotelu, przyczem wywiązała się ciekawa rozmowa z naszym informatorem, z którym Kubala radził się, czy może przed hotelem zostawić samochód bez światła, bo inaczej wyczerpie mu się akumulator. Informator nasz odpowiedział, że może spokojnie pozwolić sobie spisać protokół policyjny za niepalenie światła, bo na przelocie i tak mu nie zrobią!

Idzikowski pozostał dłużej w towarzystwie naszego informatora i udał się do hotelu dopiero o 12, gdzie zupełnie się nie kładł, lecz wziął kąpiel i o 2 udał się z Kubalą na lotnisko.

### Na lotnisku

O godz. 2 w nocy informator nasz zjawił się na lotnisku. „Marsz. Piłsudski“ stał już przygotowany na południowym krańcu pola. Motor już pracował i był ciepły. Około 3 przyjechali Idzikowski i Kubala, wraz z kuzynką Idzikowskiego, mylnie podawaną przez szereg pism za siostrę ś. p. Idzikowskiego.

Pozatem byli na lotnisku konstruktor aeroplanu p. Amiot, przedstawiciel firmy Lauraine - Dietrich, oraz przedstawiciel polskiej misji lotniczej p. Wojko. Zaczęto łączyć aparat ostatnie rzeczy i prowiant.

Aeroplan ważył w chwili startu 7.900 kg., z czego 4.500 kg. (6.400 litrów) benzyny i 500 kg. smarów. Pod ogonem aeroplanu dla lepszego rozpedzenia przy starcie umieszczono specjalny wózek, który oderwał się po umieszczeniu ogona z ziemi. Ciekawe jest, że dla uniesienia ogona, aby podsunąć ten wózek potrzebna była ciężka praca 9 żołnierzy.

### Costes też leci

Parę minut po 3 zjawił się przy aparacie naszych rodaków przedstawiciel Bregueta, który zapytał Idzikowskiego o długość fali ich aparatu radiowego, powiadając go jednocześnie o tem, że Costes również startuje do lotu transatlantycznego. Była to pierwsza wiadomość o tem, że Costes leci również do Ameryki, jaką otrzymali nasi lotnicy, to też wszelkie informacje o jakimś zorganizowanym raidzie przez ocean nie mają nic wspólnego z prawdą. Ponieważ długość fali na obu aparatach była jednakowa, Kubala umówił się, że będzie dawał sygnały co godzinę, pomiędzy 30 i 40 minutą.

### Wspólny obiad w Nowym Jorku

W tym czasie zaczęło świtać. Na lotnisko przybył Costes i zdziwił się bardzo, gdy zobaczył naszych lotników gotowych do startu. Costes przywitał się z Idzikowskim, a na zapytanie tego ostatniego, czy również leci do New Yorku, odpowiedział: „Tak jest. Może uda nam się zjeść jutro wieczorem razem obiad w New Yorku“. Idzikowski zapytał, kto ma pierwszy lecieć. Na to Costes: „Gdy jesteście gotowi, to lecieć pierwsi!“

### Kłamstwa o brawurze

Idzikowski rzucił kapelusz do auta naszego informatora, przedrzucił normalny strój lotniczy i pożegnawszy się spokojnie, wszedł do aparatu, a za nim Kubala. Idzikowski nie wysunął już więcej głowy z aparatu. Wszelkie informacje, jakoby Idzikowski miał powiedzieć: „Przelecieć, lub zgineć“, są absolutnie nieprawdziwe, a takie oświadczenie przed lotem wogóle nie byłoby zgodne z niezwykle skromnym i cichym charakterem tego bohaterskiego lotnika.

### Wspaniały start

Ciepły motor odrazu warknął i nim obecni zorientowali się, Idzikowski dał pełny gaz i aeroplan ruszył w kierunku północnym pola, pod sprzyjający wiatr. Aparat poderwał, wyrzucając pomocniczy wózek na wysokość 2 pięter. Z podniesionym ogonem aeroplan szybko nabierał rozpędu i oddzielił się od ziemi na przestrzeni niecałego kilometra po 37 sekundach od chwili startu, ku północnemu

zdumieniu i podziwowi zebranych specjalistów, którzy z Costesem na czele oklaskiwali naszych dzielnych lotników. Zauważam, że pierwsza minuta takiego lotu jest zawsze najbardziej niebezpieczna i właśnie o ten moment niepokoił się Idzikowski, gdyż pamiętać należy, że aparat ważył 8 tonn.

„Marszałek Piłsudski“ wznosił się w górę zupełnie równomiernie i nie zmieniając kierunku w ciągu 2 minut zniknął nam z oczu w porannej mgle.

Konstruktor aeroplanu p. Amiot i główny mechanik, który cały rok miał aparat pod swoją opieką, wrzuceni do głębi wspaniałym startem, zaczęli się ze łzami w oczach całować, krzyjąc: „No, teraz będą już chyba za 40 godzin lądować w New Yorku!“

Po 45 minutach wyruszył aparat Costesa, przyczem start jego był o wiele cięższy i trudniej było mu oderwać się od ziemi.

\*\*\*

Według autentycznych informacji, jakie dotychczas posiada nasz informator, przyczyną powrotu na Azory i próby lądowania był defekt motoru, polegający na tem, że jeden rząd 6 cylindrów przestał w motorze pracować. Idzikowski, widząc jednak, że na 12 cylindrach aparat nie traci wysokości, skierował aeroplan na Azory, aby nie lądować na wodzie i w ten sposób uratować sam aparat. Lotnikom udało się odnaleźć wyspę Gracioso. W czasie lądowania motor zupełnie stanął i Idzikowski musiał lądować tam, gdzie się w tej chwili znajdował, nie mogąc już szukać dogodniejszego miejsca. Aparat uderzył o mur, przyczem Kubala wypadł z aeroplanu, a widząc to Idzikowski zaczął krzyczeć do otaczających go ludzi, aby ratowali Kubalę, lecz w tej chwili nastąpiła eksplozja, płomienie natychmiast ogarnęły aparat, a Idzikowskiego wydobyto już z zupełnie zwęglonemi nogami. Obu lotników przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie Idzikowskiemu amputowano obie nogi, ale uratować już go nie zdołano i w niedzielę wieczorem wyzionął ducha bohaterski lotnik polski, ś. p. Ludwik Idzikowski.

Na pokładzie statku polskiego „Iskra“ jedzie w tej chwili Kubala ze śmiertelnymi szczałkami towarzysza i wyciętym z aparatu motorem do ojczyzny. Po drodze zatrzymują się w Anglii, około 15 sierpnia zawina do portu w Szwajcarii.

# PROCES ULITZA

**KATOWICE, w lipcu**  
Przed sądem okręgowym w Katowicach toczy się proces Ulitza. Należy stwierdzić, że proces ten nie przysporzy wawrzynów naszym czynnikom rządowym, a dla interesów państwowych jest wręcz szkodliwy. Droga hałaśliwej, trwającej szereg miesięcy naganki prasowej okrzyczano się Ulitza jako groźnego przestępcę. Ulitz — zdrajca stanu! Ulitz — szpieg! Ulitz — organizator masowej dezereji z armii polskiej! — oto tytuły i epitetety, które spotykało się na łamach niemal całej prasy polskiej. Rzucano obelgi pod adresem wszystkich Niemców — obywateli polskich, identyfikując ich z Ulitzem i wyklinając ich w czambuł jako zdrajców, działających w myśl instrukcji z Berlina. Ulitza osadzono z początku w więzieniu, później z trudem zwolniono go za wysoką kaucją. A całemu przebiegowi śledztwa towarzyszyło dzikie wybie prasy rządowej i nierządowej, stworzono tak dobrze znaną szowinistyczną hecę, która zawsze czyni wiele szkody, tem bardziej, gdy opiera się na sztucznie wydętej do niebywanych rozmiarów sensacji.

Kiedy na sali sądowej przypała nie do zniesienia odczytano akt oskarżenia, wśród tłumnie zebranej publiczności zapanało zdziwienie i rozczarowanie rozczarowanie wśród

tych, którzy oczekiwali wielu i niebyłe jakich przestępstw, spodziewali się wyjątkowych, dawno zapowiadanych niezwykłych rewelacji; zdziwienie wśród tych, którzy nie przypuszczali, że akt oskarżenia będzie tak ubogi i ograniczy się tylko do jednego przewinienia Ulitza.

Bo cóż właściwie oskarżenie zarzuca Ulitzowi? Oto, że będąc kierownikiem katowickiego „Volksbundu“ dopomógł poborowemu, niejakiemu Wiktorowi Białusze z Królewskiej Huty do dezereji od służby wojskowej i że wystawił temu dezenterowi zaświadczenie do władz niemieckich, stwierdzające, iż Białucha jest członkiem mniejszości oraz prosił, by przyjęto i poparto go po tamtej stronie. Coprawda akt oskarżenia mówi o systematycznym dopomaganiu w ten sam sposób innym dezenterom, mówi o stosunkach Ulitza z konsulem niemieckim w Katowicach, i o kontakcie ze sferami Rzeszy Niemieckiej, ale samo oskarżenie redukuje się do tego jednego wypadku — dezereji Białuchy.

Ulitz nie przyznał się do winy. Twierdzi, że wymienione wyżej zaświadczenie na papierze firmowym, z pieczętką „Volksbundu“ i z jego podpisem jest sfałszowane; przyznaje, że papier jest autentyczny, natomiast stempel i podpis zostały podrobione.

Bardzo wielką rolę w procesie miała odegrać ekspertyza kaligraficzna, która miała ustalić autentyczność podpisu Ulitza. Wystąpiło dwóch biegłych: jeden ze strony oskarżenia, drugi ze strony obrony. Pierwszy orzekł, że podpis na dokumencie został uskuteczniiony ręką Ulitza, drugi — że kopia dokumentu nie nadaje się do przeprowadzenia ekspertyzy.

Okazuje się więc, że sąd nie posiada nawet w swych rękach oryginału dokumentu, na którym opiera się cały gmach oskarżenia, lecz dysponuje jedynie zmniejszoną kopją fotograficzną, dostarczoną przez wywiad polski.

A propos tego wywiadu również dałoby się parę słów powiedzieć. Zawsze, gdy przed sądem zaczynają się przesunąć tajni agenci i odsłania się cały aparat ich „roboty“, słuchacza musi ogarnąć niesmak. Gdy się dowładujemy, jak przekupiona została pracowniczka „Volksbundu“ i urzędniczka niemieckiego konsulatu, oraz szofer, który dostarczał za opłatą dokumenty z obu biur, możemy być pełni podziwu dla zdolności śledczych, ale nie jesteśmy zbudowani stosownie „metodami“. Gdy następuje to same panny oskarżają Ulitza, trudno dać wiarę tego rodzaju świadkom.

Proces jest śledzony z wielką uwagą przez społeczeństwo nie-

mieckie w Polsce, naturalnie również przez zagranicę, przede wszystkim zaś przez Berlin, który kuje z niego broń dla swych celów politycznych.

Obecność korespondentów nie tylko wielkich dzienników Rzeszy, ale i przedstawicieli takich organów, jak „Neue Zürcher Zeitung“, „Times“, „Herald Tribune“, „Messagero“ i wielu in. dowodzi, że echo procesu roznieśli się szeroko po świecie.

Skąd to szalone zainteresowanie? Sprawcami tego wcale niepożądanego rozgłosu jesteśmy przedewszystkiem my sami i nasza hurra - patriotyczna prasa. Wywołaliśmy w ten sposób reakcję całego społeczeństwa niemieckiego, a przedewszystkiem obywateli polskich narodowości niemieckiej, którzy stanęli murem za Ulitzem i w jego osobie widzą siebie na ławie oskarżonych. Krachosć aktu oskarżenia daje im do ręki argument, że oto cierpi człowiek niewinny, lub winny tylko w małym stopniu. Tymczasem opinia polska uczyniła z niego zdrajcę i szpiega. Niemcy poskarżyli się na nas w Genewie, zrobili ze sprawy Ulitza skandal międzynarodowy w Polsce i pragną go rozgłosić po całym świecie, co im się już w znacznym stopniu udało.

A jakie stały skutki dla nas i naszego państwa? Rozgoryczenie całej niemieckiej mniejszo-

ści, odstępstwo od państwowości polskiej nawet lojalnie usposobionych obywateli i niepożądany krzyk na forum między narodowym.

Jeśli się już wytoczyło proces Ulitzowi, nie powinno się było czynić dokoła niego takiego zgłębku i szowinistycznej hecy z nieproporcjonalnie wielkim wyolbrzymianiem jego rzekomych przestępstw. Jest to szkodliwe dla naszego państwa i całej naszej polityki mniejszościowej, która i tak nie cieszy się zbyt dobrą opinią na Zachodzie.

Przygotowywanie społeczeństwa na Bóg wie jakie zbrodnie, a wystąpienie na procesie z kruchym aktem oskarżenia, działa niezwykle demoralizująco i nie dodaje prestiżu naszym władzom państwowym; natomiast pcha nawet postępowych Niemców w objęcia nacjonalistycznych kierowników; przysparza wyznawców księdzu Henrykowi XVII Pszczyńskiemu, obecnemu procesowi „Volksbundu“, który napewno z zadowoleniem przysłuchuje się procesowi. Czy to nie charakterystyczne, że jedyny ksiądz niemiecki ocalał władnie na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i że dopomaga mu się do rozszerzenia jego panowania?

J. U.

## Prezydent Rzeczypospolitej pod wieśniaczą strzechą



Podczas pobytu u p. Tarnowskich w Dzikowie prezydent Rzeczypospolitej odwiedził we wsi Machów b. senatora Więcka w jego zagrodzie. Ilustracja nasza przedstawia moment, gdy prez. Mościcki (1) w towarzystwie Astury hr. Tarnowskiej (2) przechodzi do jego domu. Obok drzwi córka gospodarza (3)

## Ogólno - polski związek kas chorych rozwiązany!

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj na mocy decyzji ministra Prystora postanowiono rozwiązać zarząd ogólnopolskiego związku kas chorych.

Po obecnym prezesie pos. Żuławskim ma objąć stanowisko komisarza rządowego p. Michał Orzecki.

## Briand tworzy gabinet

Wczoraj popołudniu otrzymał od prezydenta Francji tę misję

PARYŻ, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“) Dziś zebrała się rada ministrów i na posiedzeniu gabinetowym po omówieniu sytuacji w związku z ustąpieniem prezesa rady ministrów Poincaré'go upoważniła ministra sprawiedliwości Barthou do przedstawienia prezydentowi republiki Doumergue'owi podania o dymisję całego gabinetu. Prezydent Doumergue przyjął dymisję i odbył szereg narad z wybitnymi przedstawicielami parlamentu.

Nie ulega wątpliwości, że misja utworzenia nowego rządu została powierzona ministrowi spraw zagranicznych Briandowi.

PARYŻ, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Prezydent republiki Doumergue zaprosił do siebie Brianda na godzinę 18 min. 45. Podczas tej wizyty oficjalnie zaproponował ministrowi Briandowi przyjęcie misji utworzenia nowego gabinetu. Briand propozycję przyjął i w wywiadzie prasowym udzielonym natychmiast po opuszczeniu apartamentów prezydenta republiki, oświadczył, że już w niedzielę rano rozpocznie pertraktacje z poszczególnymi ministrami dla przedłożenia prezydentowi Doumergue w najkrótszym czasie listy nowego gabinetu.

### Radykali poprą

każdy rząd demokratyczny

PARYŻ, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Klub socjalnych ra-

### Francja — Ameryka 2:1

Amerykanie łatwo wygrali grę podwójną

PARYŻ, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“) Dzisiaj odbyła się gra podwójna w ostatecznej walce tenisowej o puchar Davis'a pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi. Wspaniała para amerykańska van Ryn — Allison pobila parę francuską Cochet — Borotra bez trudu w stosunku 6:1, 8:6, 6:4 zdobywając pierwszy punkt dla swych barw. Francja prowadzi po drugim dniu 2:1.

### Strejk włóknarzy angielskich

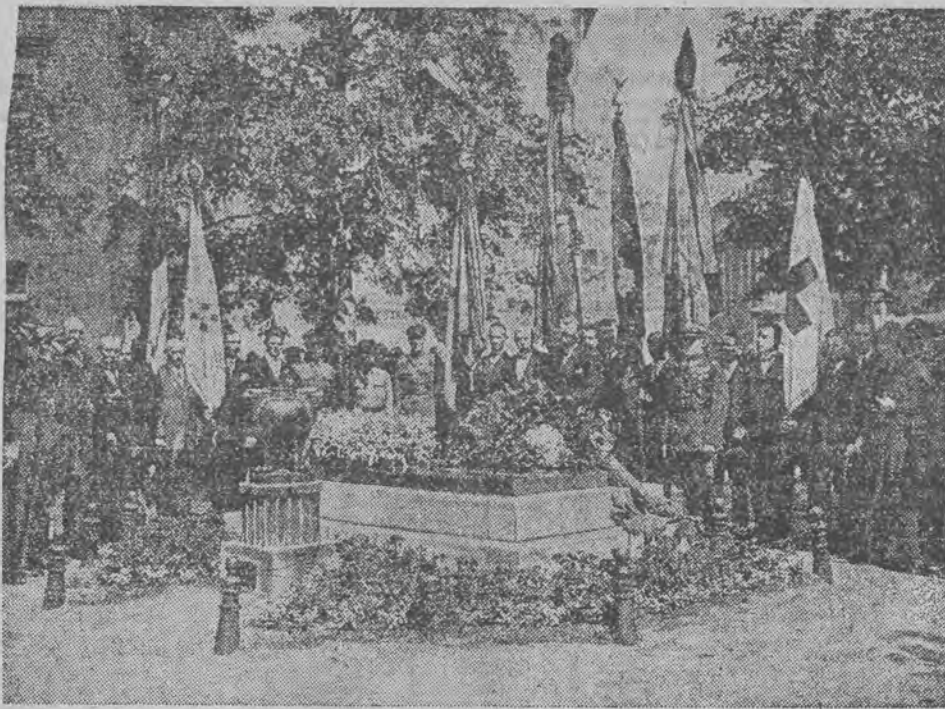
LONDYN, 27 VII. (ATE). — Strejk w przedsiębiorstwach bawełnianych zaostrzył się. W 600 przedsiębiorstwach w Lancashire pół miliona robotników grozi porzućeniem pracy. Pośrednictwo podsekretarza stanu w min. pracy nie doprowadziło do rezultatu. Robotnicy stanowczo odrzucają projekt obniżenia płac. W sobotę miały się odbyć narady przedstawicieli robotników i przemysłowców, lecz nie doszły do skutku.

dykałów izby francuskiej przesłał Poincaré'mu deklarację, w której wyraża najlepsze życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Jednocześnie klub protestuje przeciwko dekretowi zamykającemu obecną sesję izby, przez co zostało uniemożliwione zakończenie parlamentarnej pracy. Socjali-radykali po prą każdy nowy rząd, który stanie na gruncie uczciwej pracy demokratycznej.

PARYŻ, 27. 7. ATE. Rozmowa u prezydenta Doumergue z wybitnymi politykami francuskimi trwała przez całe popołudnie. Wszyscy politycy, z którymi prez-

Doumergue przeprowadzał rozmowy, oświadczyli, że wierzą w Brianda, jako jedynego człowieka odpowiedniego na stanowisko po Poincaré. Były min. finansów Clementel mówił, że opinia francuska streszcza się w tem zdaniu, że Francja potrzebuje człowieka, który posiada zaufanie nie tylko Francji, ale i całego świata. Naogół panuje przekonanie, że przyszły gabinet Brianda zawierać będzie większość dotychczasowych członków gabinetu, przy czem jednak radykałi socjaliści otrzymają pewne teki, a niektórzy członkowie unji republikańsko-demokratycznej będą musieli ustąpić.

### Przy tablicy Nieznanego Żołnierza



odbyła się w Łodzi manifestacja żałobna ku czci ś. p. majora Idzikowskiego

## Rokowania w Charbinie

dotychczas jeszcze nie zażegnały konfliktu sowiecko-chińskiego

MOSKWA, 27 VII. (Tel. wł. „Gł. Poran.“).

Plama rządowe dziś dementują wiadomość o rozpoczęciu rokowań z rządem nankińskim za pośrednictwem poselstwa sowieckiego w Berlinie z poselstwem chińskim tamże. Cała ta wiadomość jest wyssana z palca.

Natomiast według komunikatów z Charbina w imieniu rządu sowieków odbył konferencję konsul Mielnikow z generałem Szang-Jungiem. General Szang-Jung w imieniu rządu nankińskiego wypowiedział się za zaniechaniem propagandy komunistycznej i oświadczył, że jego rząd traktuje kolej wschodnio-chińską jako przedsiębiorstwo handlowe, a nie jako teren walki politycznej. Konsul Mielnikow zażądał zaprowadzenia na

kolei status quo i zwrócił się do Moskwy o dalsze instrukcje. Pertraktacje będą kontynuowane.

### Zgubna polityka Stalina

BELGRAD, 27 VII. (ATE). Za mieszkały w Biogradzie publicysta rosyjski, prezes towarzystwa dziennikarzy i pisarzy ro-

### „Selrob“ i „Undo“ popierają komunistów

LWÓW, 27 VII. (AW) Z różnych stron Małopolski Wschodniej donoszą, iż „Selrob“ i „Undo“ przygotowują się do poparcia wystąpień komunistycznych.

syjskich Ksiunin zamieszcza w „Polityce“ artykuł, w którym, nawiązując do działań wojennych chińsko - sowieckich na Dalekim Wschodzie, przeprowadza tezę, że zgubna polityka sowieków doprowadziła do oderwania od Rosji całego szeregu krajów. Ostatni zatarg spowoduje utratę dla Rosji Mandżurji i różnych miast Dalekiego Wschodu, które zawdzięczają Rosji wiele pod względem kulturalnym, jako że kolonizacja rosyjska na Dalekim Wschodzie nosiła ze sobą światło oświaty i kultury. Dzięki Rosji powstawały na Dalekim Wschodzie nowe kolonie, miasta, fabryki, szkoły. Za politykę Stalina musi płacić naród rosyjski, który traci to, co zdobył w ciągu długich lat swej akcji cywilizacyjnej.

### Wesoła zabawa w słońcu i na plaży

odświeża umysł i ciało. Skóra staje się zdrowsza i piękniejsza, jeśli się ją odpowiednio chroni kremami ELIDA!



Przed kąpielą i wieczorem przed udaniem się na spoczynek Elida Cold-cream. Po kąpeli i o każdej porze dnia, na słońcu i ostrem powietrzu Krem Elida Co Godzinę.

# ELIDA

### Konferencja reparacyjna

rozpocznie się w Hadze za tydzień

HAGA, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“) Zostało już nieodwołalnie postanowione, że najbliższa konferencja reparacyjna rządów odbędzie się w Hadze. Rząd holenderski robi w tym celu energiczne przygotowania. Ministerstwo poczt wysłało specjalne zarządzenie w celu zapewnienia dogodnego połączenia telegraficznego i telefonicznego delegatów na konferencję z ich rządami. Spodziewany jest przyjazd około 500 uczestników i 150 dziennikarzy. Obrady konferencji prawdopodobnie potrwają 14 dni, i rozpoczną się z 1-tygodniowym opóźnieniem z powodu panującego obecnie we Francji przesilenia gabinetowego.

WASZYNGTON, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Wiadomość o wysłaniu przez Stany Zjednoczone na konferencję rządów swego oficjalnego obserwatora Rolanda Williamsa Boydena nie została potwierdzona. Z kół zbliżonych do departamentu stanu komunikują, że Ameryka najprawdopodobniej wyśle na konferencję reparacyjną w Hadze tylko nieoficjalnego obserwatora.

### Za czasów Katarzyny szwedom w Rosji było lepiej, niż obecnie

KONSTANZA, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Przybył tutaj statek turecki, który przewiózł na pokładzie 822 emigrantów szwedzkich z Rosji sowieckiej. Szwedzi za panowania Katarzyny zostali sprowadzeni do Rosji i osiedleni na Ukrainie. Obecnie ich potomkowie nie mogli znieść obecnych warunków, wytworzonych przez rządy sowieckie i zmuszeni byli wyemigrować do swej ojczyzny. Szwedzi dziś wieczorem odjeżdżają podziemnie w dalszą podróż.

## Powrót prezydenta Rzplitej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:  
Powrót prezydenta Rzplitej do Warszawy nastąpi 29 b. m.

Zarząd P. W. K. zwrócił się z prośbą do prezydenta o wzięcie udziału w uroczystości rozdania nagród na wystawie. Uroczystość ta ma się odbyć w dniu zamknięcia wystawy, t. j. dnia 30 września.

## Pożegnanie d-ra Littauera

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Związek syndykatów dziennikarzy polskich, syndykat dziennikarzy warszawskich i klub sprawozdawców parlamentarnych żegnał dra Littauera z M. S. Z., który udaje się na placówkę PAT. w Londynie. Przemawiali pp.: Hieronim Wierzyński oraz Witold Welżyński.

Wyjazd dra Littauera do Londynu ma nastąpić w środę.

## Samolot polski został skonfiskowany przez Niemców

WROCLAW, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Ze źródeł niemieckich dowiadujemy się, że na przedmieście Schottwitz przymusowo lądował wojenny samolot polski. Oficer pilot oświadczył, że zablądził i z powodu braku oliwy był zmuszony do lądowania. Przeprowadzona rewizja władz niemieckich znalazła wbudowany do samolotu aparat fotograficzny i 2 karabiny maszynowe.

Władze niemieckie skonfiskowały samolot polski.

## Syn Stinnesa wykreślił się od kryminalu

BERLIN, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Toczący się tutaj od dwóch miesięcy proces przeciwko synowi znanego multimilionera Hugona Stinnesa został ukończony.

Oskarżony o oszustwo Hugon Stinnes został niewinny. Natomiast sekretarz Stinnesa von Valdov został uznany winnym oszustwa i skazany na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. Prokurator wniósł apelację.

# CZARY

## KINO W OGRODZIE

Dziś i dni następnych!  
Wielki sensacyjny program p. t.

## Twierdza wrogów prawa

Pełen niezwykłych przygód dramat sensacyjno-awanturyczny.

W roli głównej znakomity cowboy

## Buck Jones

Nad program — Komedja amerykańska w 2-oh aktach.

Orkiestra powiększona.

Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6-ej po pol., w soboty i niedziele od 2-3 po pol. wszystkie miejsca po 50 gr.

UWAGA:  
W razie niepogody...

# JAK POLSKA DŁUGA I SZEROKA...

## Prezydent Rzplitej w Krakowie

Wczorajszy dzień prezydent prof. Mościcki wraz z małżonką spędził w Krakowie. Przed południem po dotychczasowej męczącej podróży po Małopolsce poświęcił wypoczynkowi. O godzinie 16 min. 45 udali się na zwiedzenie szkoły pielęgniarek przy ul. Kopernika. Jutro pan prezydent weźmie udział w uroczystej akademii małopolskich towarzystw rolniczych. Na uroczystość tę przybył dziś minister Niezabykowski do Krakowa.

## Zagadkowy zamach

Zagadkowego zamachu dokonano wczoraj na sekwestratora miejskiego w Białymstoku, Jana Zrodowskiego.

Około godz. 8 m. 30 wieczorem, gdy Zrodowski przechodził w towarzystwie swej narzeczonej Szalacińskiej ulicą Mickiewicza, oddano do niego kilka strzałów rewolwerowych.

Zrodowski otrzymał ciężki postrzał w głowę, Szalacińska kula trafiła w lewą skroń. Oboje rannych przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Przybyły tam sędzia śledczy nie mógł zbadać rannych, ponieważ oboje wskutek odniesionych ran stracili mowę. Zrodowski usiłował napisać kilka słów, ale wskutek znacznego osłabienia nie udało mu się to.

Delegat miejski zbadał w towarzystwie sędziego wszystkie akta, znajdujące się w mieszkaniu Zrodowskiego i stwierdził, że znajdują się one w zupełnym porządku. Znalaziono również w całości zebrane przez sekwestratora pieniądze.

## Nowe ofiary samochodowe

Na szosie poznańskiej wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, która omal nie pociągnęła za sobą śmierci 5 osób.

Samochód p. mec. Adamka z Grodna z powodu defektu kierownicy wpadł na drzewo przydrożne całym podem, a następnie stoczył się do rowu. Pasażerowie: mec. Adamek, mec. Pawłowski, mec. Niewiadomski, stenotypistka p. Anna Mańkowska i prof. Górny odnieśli bardzo ciężkie okaleczenia. Stan Pawłowskiego jest beznadziejny, zaś Niewiadomskiego bardzo groźny.

## 65 gospodarstw poszło z dymem

W Krupsku, w Małopolsce wschodniej, wybuchł onegdaj pożar w zabudowaniach gospodarza Iwana Popyka, który momentalnie objął stajnię jego, obracając ją w zgliszcza. Na domiar nieszczęścia dał silny wiatr, wskutek czego ogień przebiegł na sąsiednie budynki. Ze wszystkich stron poczęły się odzywać złowrogie głosy: „gore“. W przeciągu niedługiego czasu straszliwe języki ognia objęły 65 gospodarstw mieszkalnych i gospodarczych, które padły pastwą żywiołu. Bilans pożaru straszny: kilkadziesiąt rodzin bez dachu nad głową, szkoda około 300,000 zł., tylko w części ubezpieczona.

Przy akcji ratunkowej, prowadzonej z wielkim poświęceniem kilkanaście osób odniosło ciężkie poparzenia i musiały być oddane do szpitala. Z wyniku dotychczasowych dochodzeń okazuje się, że nieszczęście to powstało wskutek nieostrożności.

## Zastrzelenie dezertera

Na jednym z przedmieść Bydgoszczy schwymano wczoraj dezertera szeregowca Mojżesza Barbanella. W drodze do aresztu dezertier kilkakrotnie usiłował zbiec. Za każdym razem do wódca konwoju kapral Szymanowski zdołał mu przeszkodzić w ucieczce.

Na ulicy Rycerskiej Barbanell odepchnął Szymanowskiego i znowu rzucił się do ucieczki. Wówczas kapral strzelił do uciekającego z karabinu, kładąc go trupem na miejscu.

## Stosunki w Kulparkowie

Lwowski urząd wojewódzki komunikuje:

Komisja wydelegowana z ramienia ministra spraw wewnętrznych do zbadania stosunków, panujących w zakładzie w Kulparkowie, stwierdziła niedomagania i nieprawidłowości zarówno w urzędowaniu dyrektora zakładu, jak i pewnej części personelu lekarskiego, w związku z czem, po przeprowadzeniu dochodzeń, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Jednocześnie komisja ustaliła, że zarzuty wysunięte w memorjale, złożonym do władz przez lekarzy zakładu w Kulparkowie, a podane przez część prasy w formie mogącej wzbudzić niepokój opinii społecznej, — nie stoją w żadnym stosunku do stwierdzonego stanu rzeczy, noszącego charakter sporadycznych wykroczeń, nie zaś stosowanego jakoby systemu znęcania się, lub głodzenia chorych.

## Katastrofa samochodowa

Jedna kobieta zmarła, jej siostra walczy ze śmiercią

BERLIN, 27. 7. ATE. W Szpandawie pod Berlinem wydarzyła się dziś straszna katastrofa samochodowa. Auto osobowe wpadło na ciężarówkę. Ofiarą wypadku padła żona urzędnika miejscowej ambasady amerykańskiej, Karolina Custis, odrosząc tak ciężkie rany, że zmarła w szpitalu. Siostra jej, pani Sawyer, jest również ciężko ranna i walczy ze śmiercią. Natomiast sam pan Henryk Custis jest lekko ranny. Samochód osobowy, którym jechali Amerykanie, uległ całkowitemu zniszczeniu.

## Pożar saletry na Westerplatte

GDANSK, 27 VII. (AW). Na Westerplatte wybuchł pożar składów saletry, sąsiadujących z magazynami amunicyjnymi.

Skutkiem energicznej akcji ratunkowej 40 żołnierzy z załogi polskiej, z kpt. Stasićkim i chorążym Panekiem na czele, oraz oddziału straży na łodziach, ogień zlokalizowano.

Wypadek powyższy dał prasie niemieckiej napewno asumpt do nowych zastrzeżeń odnośnie zajmowania Westerplatte pod magazyny amunicyjne dla Polski.

## Czy wiecie, że...

...w Los Angeles w odległym miejscu znaleziono 5 trupów, leżących koło samochodu bez znaków życia. W zbiorniku samochodu nie było ani kropli wody. Była to prawdopodobnie rodzina złożona z rodziców i trojga dzieci. Policja wnioskuje z tego, że nieszczęśliwi zginęli wskutek pragnienia.

...angielski prezes ministrów Mac Donald wysłał do prezydenta Poincare'go telegram, w którym życzy mu prędkiego powrotu do zdrowia.

...republika Ekwador została na wiedziona przez straszne trzęsienie wiedziona przez straszne trzęsienie ziemi, które wyrządziło ogromne szkody. Szereg miast, między innymi miasto Moyurgo jest całkowicie zniszczone.

...w Yokohamie odczuto trzęsienie ziemi, które trwało kilka minut. W paru punktach miasta wybuchły pożary.

### Clou sezonu bieżącego

— to —

## „Zastaw się - a postaw się!”

# ???

## Rocznica tryumfu Bleriota

Dzielny lotnik był przedmiotem szalonych owacji

LONDYN, 27. 7. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). Dziś na lotnisku londyńskim odbyła się wielka uroczystość z okazji 20 rocznicy pierwszego przelotu przez kanał z Francji do Anglii. Uroczystość tę uświetnił specjalnie przybyły francuski lotnik Bleriot, który przed 20-laty szczęśliwie przeleciał ponad kanałem, dokonyując w owych czasach tak trudnego lotu. Bleriot był owacyjnie witany na lot-

## Echa katastrofy automobilowej

Powolna rekonwalescencja red. Grosterna

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:  
Dnia 26 b. m. wieczorem dr. Opacki i dr. Kryński dokonali prześwietlenia nogi p. red. Stefana Grosterna. Stwierdzono, że wyciągnięcie, osiągnięte przez zabieg operacyjny jest pomyślne, jednakże

## Strejk w przemyśle metalowym

BIELSKO, 27 VII. (AW). W związku z powstałym konfliktem w przemyśle metalurgicznym odbyła się konferencja przedstawicieli robotników i pracodawców.

Na propozycję inspektora pracy, odnośnie przyjęcia dotychczasowych warunków, robotnicy oświadczyli, że nie mogą się na to zgodzić, gdyż zbyt się już zaangażowali w akcji streiko-

Wspaniałe arcydzieło filmowe genj. reż. E. LUBICZA

# „ROSITA”

## Z MARY PICKFORD

254 Wkrótce w „CAPITOLU”

Zwiedzajcie  
**P. W. K.**  
w Poznaniu











### Fatalny karambol

2 osoby ciężko ranne

W dniu wczorajszym jechali z Brzezin do Łodzi: 65-letni Jan kiel Stark i 68-letni Chaim Dimand. Gdy wóz ich znalazł się już przy ul. Brzezińskiej nr. 104, nagle nadjechał z przeciwnej strony samochód. Konie nie przyzwyczajone do warkotu samochodu, spłoszyły się i samochód pędzący szybko najechał na wóz. Zderzenie było tak silne, że wóz przewrócił się kołami do góry, przygniatając obu jadących. Do rannych zawezwano pogotowie, lekarz którego po udzieleniu im pierwszej pomocy zostawił ich na miejscu. (p)

### Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym przecho- dnie przy zbiegu ulic Częstochowskiej i Tatrzańskiej zauważyli jakąś kobietę, która wydobyła buteleczkę z jakąś trucizną i wypiła jej zawartość, po czym z jękiem osunęła się na ziemię. Do desperatki zawezwano pogotowie. Lekarz pogotowia po stwierdzeniu, iż desperatka zażyła większą dawkę esencji octowej, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Desperatką jest 39-letnia Maria Mirecka, bez stałego miejsca zamieszkania. Badana przez policję zeznała, iż zamachu samobójczego dokonała wskutek braku środków do życia. (p)

### Echa incydentu

podczas licytacji

W związku z incydentem, jaki miał miejsce w czasie licytacji u płatnika Fiszla Kalińskiego przy ul. Podrzecznej, oddział prasowy magistratu wyjaśnia, iż ruchomości zajęte były z powodu niezapłacenia składki na rzecz gminy żydowskiej, która jest ściągana w drodze przymusowej przez władze miejskie.

Przeciwko winnym oporu władzy i pobicia urzędnika Chila Jakubowskiego w czasie pełnienia przezeń czynności służbowych magistrat wystosował skargę do p. prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi.

### Urlopy wypoczynkowe

W izbie skarbowej

W dniu wczorajszym rozpoczął 1-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy prezes łódzkiej izby skarbowej p. Leon Towarnicki.

Obowiązki prezesa izby skarbowej od dnia wczorajszego pełni saszelnik wydziału II izby p. Języ Garmat. (w)

### W magistracie

W dniu dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy kierownik oddziału prasowego magistratu, red. Bolesław Dudziński.

### Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za 2-gą dekadę lipca r. b, wykazuje zapas złota 627 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 2, 2 milj. zł. (519,4 milj. zł.) Portfel wekslowy zmniejszył się o 15,9 milj. zł. (694 milj. zł.), również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 2,3 milj. zł. (84 milj. zł.)

Natychmiast płatne zobowiązania (507, 8 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,200,3 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 25,2 milj. zł. do sumy 1,708,2 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

# Huragany sieją spustoszenia

## Pożary od piorunów i zniesione wichrem stodoły w piotrkowskim

Już drugi raz w tym tygodniu powiat piotrkowski nawiedziła szalona burza, która trwała parę godzin, znosząc budynki wyrywając z korzeniami drzewa i niszcząc lany zbóż.

W czasie burzy najbardziej w powiecie piotrkowskim ucierpiała gmina Grabica.

We wsi Lisieniec huragan przewrócił trzy stodoły, powyrwał szereg drzew przydrożnych i poroznosił na polach zboże, ustawione w kopy. Rozniesione przez huragan stodoły należały do miejscowych gospodarzy Ku-

czewskiego i Siebiady. Również nocy onegdajszej w okolicy Piotrkowa wybuchło kilka pożarów od pioruna. (w)

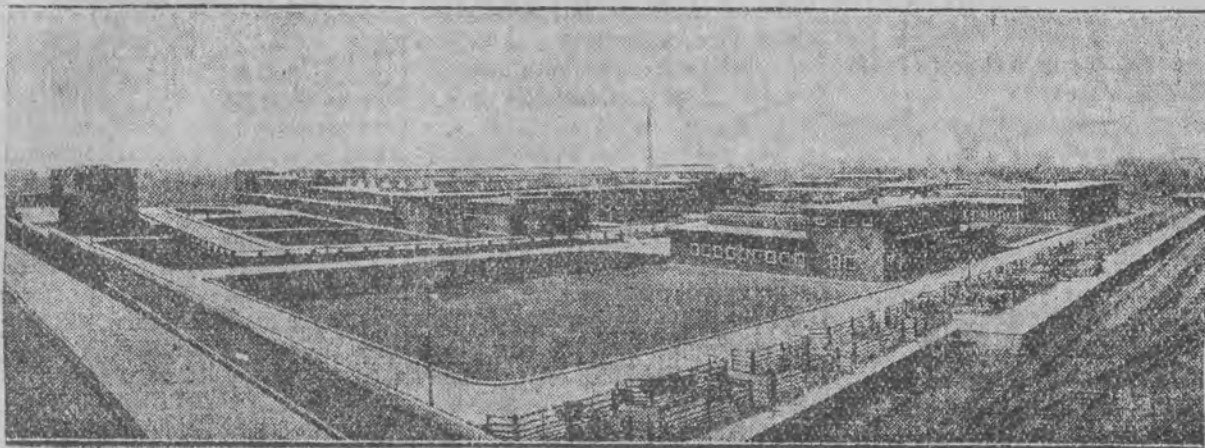
W dniu onegdajszym podczas burzy we wsi Piwołice gminy Żydów, pow. kaliskiego od uderzenia piorunu spaliła się zagroda niejakiego Grzegorzczaka, składająca się z domu mieszkalnego, stodoły, obory i chlewów. Straty spowodowane pożarem wynoszą 5.500 złotych.

Podczas pożaru wypadku w ludziach nie było.

O godz. 1 w nocy we wsi Tyń- niew, gminy Marchwacz, od uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny Mikły, z oborą, wartości 2.500 złotych, u Szandery Józefa spaliła się stodoła z narzędziami rolniczymi wartości 6.500 zł.— i u Woźniaka Jana spalił się domek kolejowy i 47 sztuk drobiu oraz został zabity przez piorun cielak.

Wypadków w ludziach nie było. (w)

### Nowoczesna rzeźnia miejska



została w tych dniach oddana do użytku publicznego w Bochum,

### Smiała kradzież w śródmieściu

#### Łupem złoczyńców padła biżuterja i garderoba wartości 15.000 złotych

Przy ul. Kilińskiego 25 zajmuje większe mieszkanie niejaka Marja Adelsztajnowa. W dniu onegdajszym udała się p. Adelsztajnowa do znajomych na jeden dzień na wieś. Gdy powróciła wczoraj, stwierdziła, że zamek od drzwi jest uszkodzony.

W mieszkaniu szafy i biurka były rozbite. P. Adelsztajnowa zawiadomiła o tem pobliski komisariat policji, ten zaś z kolei urząd śledczy i po pewnym czasie przybyli na miejsce wywiadowcy urzędu śledczego, którzy

wszczęli dochodzenie. Z dochodzenia okazało się, że złoczyńcy skradli biżuterję i garderobę wartości około 15.000 złotych, poczem zbiegli.

Złodzieje byli dość ostrożni, gdyż wszelkie ślady, mogące przyczynić się do wykrycia ich, starannie zmylili. Dotąd złoczyńców nie udało się wykryć, mimo przetrząśnięcia przez władze bezpieczeństwa wszelkich znanych im melin złodziejskich. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu. (p)

### Tragiczny wyścig taksówek

spowodował śmierć 6-letniego chłopca

W dniu wczorajszym na szosie rokocińskiej pod Łodzią wydarzył się tragiczny wypadek. Szofer taksówki „Juljusz Maderow (ul. Pieprzowa 11) powracając z podmiejskiego lotniska, dokąd odwioził kilku łodzian, zaczął ścigać się z inną taksówką. Oba auta mknęły z szybkością 90 klm. na godzinę. Wyścig ten zakończył się tragicznie, bowiem Maderow najechał na idą-

cego szosą 6-letniego Chaskła Gutermanna, syna kupca łódzkiego, przebywającego na lotnisku w Andrzejowie. Nieszczęśliwy chłopiec odniósł rany głowy i ogólne obrażenia ciała, przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji. Szofera Maderowa policja zatrzymała do czasu przeprowadzenia dochodzenia. (p)

### Śmierć pod tramwajem

Wczoraj po południu miał miejsce straszny wypadek. Tramwaj linii nr. 10, zdążający w kierunku Widzewa, znalazł się za Wodnym Rynkiem. W tej chwili jakiś młody człowiek usiłował przebiec przez jezdnię. Nie zdążył jednak, tramwaj z całym impetem uderzył go i człowiek ów znalazł się pod deską ochronną. Tramwaj zdołano zatrzymać dopiero po przejechaniu kilku metrów. Z pod kół wydobyto ciało młodego czło-

wieka z pękniętą czaszką i zmiążdżoną klatką piersiową. Zaalarmowano natychmiast pogotowie, które odwiozło go do szpitala im. Poznańskich, gdzie w kilka minut później zmarł. Ze znalezionych przy trupie dowodów ustalono, że jest to 26-letni Ignacy Wasiak, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 38. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, w celu stwierdzenia, kto ponosi winę za ten wypadek. (p)

CO

wyświetlone będzie w

LUNIE

w najbliższym programie

?

I. „Purpurowe róże — czerwone usteczka”  
na tle piosenki z udziałem  
**LIANY HAID**

II. **COLLEEN MOORE**  
w komedji  
„Panienska z barem na kółkach”

Zwiedzajcie P.W.K. w Poznaniu

### I w nocy musi być woda

W wielu domach ze względów oszczędnościowych pozabawia się lokatorów wody w porze nocnej przez zamknięcie rezerwuaru i wstrzymanie motoru.

Postępowanie takie jest sprzeczne z przepisami i właściciele tych domów narażają się na wysokie kary, gdyż przez wzgląd na bezpieczeństwo pożarowe i osobowe lokatorów, woda winna być do dyspozycji tych ostatnich w ciągu całej doby. (b)

### Świątokradztwo w Wieruszowie

W dniu onegdajszym Wieruszów poruszony został świętokradztwem.

Między skradzionymi w kościele wotami znajdował się złoty zegarek, zaopatrzony w napis: „Ofiara W. M. Plewińskich”. Skradziono wartości około 2 tys. zł. Kradzież została dokonana prawdopodobnie przez dwoje ludzi, przypuszczalnie małżeństwo, które w tym dniu znajdowało się w kościele wraz z dwojgiem dziećmi, a których widział zakrystjan.

O kradzieży powiadomiono policję, która prowadzi energiczne dochodzenie. (w)

### Humor zagraniczny



OPTYMISTA

Don Juan (do trenującej lekkoatletki): Czy pani pozwoli sobie towarzyszyć?  
(z „Jurnal amusant”)



Warszawa (1395 m.)  
 10,15 Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej.  
 15,00 Koncert z płyt gramofonowych.  
 17,00 Koncert popołudniowy po piątku.  
 18,35 „Jak ludy pierwotne zdołowały swe ciało” opowie prof. Stan. Poniatowski.  
 19,25 „O przygodach Bieniowskiego”. opowie p. Mieczysław Smolarski.  
 20,05 Zabawy Warszawy. Transmisja z warszawskiego Luna-parku, wpleciona w skecz T. Stacha.  
 20,30 Koncert wieczorny.  
 22,45—23,45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.  
**RADJO ZAGRANICZNE**  
 Frankfurt (390)  
 20,30 Koncert (M. in. Koncert

skrzypcowy A-dur Mozarta, Symfonia „Polowanie” Haydna, Muzyka do „Snu nocy letniej” Mendelssohna).  
 Langenberg (473)  
 20,00 Opera Mozarta „Don Juan”.  
 Monachjum (533)  
 20,00 Utwory Szuberta (Sola, Pieśni, Kwintet „Forellen”).  
 Davenport (1553)  
 21,05 Koncert (M. in. Koncert fortepianowy A-dur Mozarta, Warjacje Brahmsa na temat z Haydna)  
 Medjolan (501)  
 20,25 Opera Verdiiego „Potęga przeznaczenia”.  
 Rzym (441)  
 21,00 Opera Mascagniego „Silvano”.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA**

**TEATR MIEJSKI**  
 Występy trupy wileńskiej.  
 Dzisiaj, niedziela, premjera głośniejszki sztuki Lamera „Peryferje” w 4-aktach (14 obrazach). Sztukę wyreżyserował p. Jerzy Walden. Sztuka ta grana była z niesłabnącym powodzeniem w teatrze polskim w Warszawie oraz w Berlinie w teatrze Reinhardtta.  
 W Łodzi grana będzie po raz pierwszy przez znakomity zespół trupy wileńskiej z pp.: Orleską, Łamenem, Wajslcem na czele.  
 Jutro po raz drugi „Peryferje”.

**TEATR LETNI**  
 „Klejnoty naszych rewji”  
 Dzisiaj i dni następnych „Klejnoty naszych rewji” z występem oryginalnego chóru cygańskiego, który wywołuje entuzjizm na widowni. Znakomicie dobrane numery składają się na imponujące, pełne ar-

tystycznych wrażeń, widowisko.  
 „Bałka wschodnia” „Serca” „Używyj póki czas” oto klejnociki mogące być ozdobą pierwszorzędných scen rewjowych. Cały zespół z Michałem Zniczem, jako konferensierem jest oklaskiwany gorąco przez publiczność.  
 Niektóre melodie kompozyjeji Z. Białostockiego są zgodnie śpiewane przez całą publiczność.

tystycznych wrażeń, widowisko. „Bałka wschodnia” „Serca” „Używyj póki czas” oto klejnociki mogące być ozdobą pierwszorzędných scen rewjowych. Cały zespół z Michałem Zniczem, jako konferensierem jest oklaskiwany gorąco przez publiczność.

**TEATR ŚWIETLNY**  
**CASINO**  
**ZAMKNIĘTY**  
 na czas trwania  
 przebudowy.

**Wolę zostać śpiewaczką uliczną, niż kochanicą królewską.**

Z filmu  
**„Rosita”**

253 Wkrótce w „CAPITOLU”

**„Religja wobec kobiety”**  
 W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 10,30 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83 (poprzeczna oficyjna I piętro) urządza Polski Związek Myśli Wolnej w Łodzi od czyt ob. dr. Z. Mierzyńskiego na temat „Kobieta wobec religji”. Wstęp wolny.

**Nocne dyżury aptek**  
 Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307); S. Hamburga (Główna 50); B. Głuchowski (Narutowicza 4); J. Sitkiewicza (Kopernika 26); A. Charemy (Pomorska 10); A. Potasza (Plac Kościelny 10).

**Rocznica zgonu Hercła**  
 Wszechświatowa organizacja sjonistyczna obchodzi dzisiaj 25-tą rocznicę zgonu dra Teodora Hercła. Z tej okazji odbędzie się dzisiaj o godz. 11 przed południem w synagodze przy ul. Al. Kościuszki uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci zmarłego. Pożatem urządza tutejsza organizacja sjonistyczna w poniedziałek, dn. 29 b. m. o godzinie 8,30 wiecz. we własnym lokalu (ul. Cegielniana 4) akademję żałobną z udziałem inż. G. Praszkierra i p. M. Limora. Również w poszczególných związkach młodzieży sjonistycznej (im. T. Hercła, „Hechaluc Hamerkazi” i innych) odbędą się wieczory i zebrańia, poświęcone pamięci dr. Hercła.

# PLANY MISTRZA SZACHOWEGO

Rozmowa z Aljechinem w ogrodzie Palais Royal. — Aljechin o Ameryce. — Król szachów aktorem filmowym. — Nowe spotkanie z Capablanką. — Mistrz wierzy, że pokona Bogoljubowa

Zbliżający się wielki turniej szachowy w Karlowych Warach zwrócił znów uwagę opinii publicznej na grę szachową. A przy słowie „szachy” mimowoli myśl nasza zwraca się ku Aljechinowi, owemu niezrównanemu mistrzowi szachowemu, największemu z największych szachistów doby dzisiejszej. Przed kilku właśnie dniami miał okazję rozmawiać z Aljechinem współpracownik paryskiego pisma „Wozroźdzenie”, który spotkał rosyjskiego mistrza w ogrodzie znanej kawiarni paryskiej „Palais Royal”.

W ogrodzie tym, naprzeciw wspaniałego wodotrysku, stoi przeszliczny biały pawilon, w którym znajduje się siedziba jednego z najstarszych i najważniejszych klubów szachowych: „Klubu szachistów w Palais Royal”.

Kto po raz pierwszy znajdzie się w tym pawilonie, odnosi wrażenie, że znajduje się w zwykłej kawiarni. Bo istotnie lokal ten swym wyglądem zewnętrznym żywo przypomina kawiarnię. Stoliki z marmurowymi taflami poustawiane są bez planu w niezbyt wielkiej sali, przy stolikach siedzą panowie w najrozmaitszym wieku, paląc papierosy i cygara. Tem tylko lokal ten różni się od kawiarni, że wszyscy są tu szachiści i że... niema tu wcale kobiet (z wyjątkiem kasjerki). Przez cały niemal dzień ruch panuje ożywiły w „Palais Royal”.

Przy stolikach siedzą znani szachiści, rozgrywając interesujące partje, inni znów w skupieniu przyglądają się grze swych „kolegów po fachu”. Same znajome twarze widzi się w tej oryginalnej kawiarni. Tu siedzi Tartakower, tam znów Schwarzman, Kan, Ratier... Na tarasie — w towarzystwie swych przyjaciół siedzi król szachistów, Aljechin. Przyjechał właśnie z Wiesbaden, gdzie był na kuracji. Przedtem dłuższy czas spędził w Ameryce. Podczas swego pobytu w Ameryce Aljechin bardzo się zmienił, przede wszystkim schudł, z czem mu zresztą bardzo do twarzy. Współpracownik „Woroźdzenia” pyta Aljechina, jak przeprowadzał swą kurację odłuszczającą.

„Przez trzy miesiące, — odpowiada Aljechin, — żywiłem się tylko janzynami, salatom i owocami; nie wypłem ani kropli wina, a przy jedzeniu wogóle nie piłem. Straciłem na wadze 12 kilo...”

Następnie zaczyna Aljechin opowiadać różne szczegóły ze swego pobytu w Ameryce.

„Po raz pierwszy pojechałem do Ameryki dopiero po meczu z Capablanką. Z pobytu za oceanem bardzo jestem zadowolony. Rozegrałem tam szereg partji, w których zazwyczaj łatwo zwyciężałem. Byłem w Nowym Jorku, w Chicago, w Cincinnati i Milwaukee. Chicago przygotowały wuję się do wystawy międzynarodowej, która otwarta zostanie w roku 1933. W Chicago podpisałem umowę na rozegranie 28 partji z zamkniętymi oczyma”. Oryginalny ten match odbędzie się wiosną roku przyszłego. Proponowano mi również, bym grał rolę mistrza szachowego w filmie „Przestępstwo czarnego oficera”. Przyjąłem tę propozycję, mam więc nadzieję, że już niedługo znajdę się przed obiektywem aparatu kinematograficznego. Film ten będzie mówiący. Ponieważ „czarny oficer” jest cudzoziemcem, nie będę miał z językiem zbyt wielkich trudności. W najbliższym czasie rozegram partje szachów w samolocie. Wykonam mianowicie lot z Los - Angeles do St. Francisco, który trwać będzie około 4 godzin. W czasie lotu grać będę za pośrednictwem radja z 7 przeciwnikami, z których część znajdzie się będzie w Los Angeles, a część w St. Francisco.

Podczas swego pobytu w Ameryce odwiedziłem również mormonów, zamieszkałych nad Jeziorem Słone. Rozmawiałem z kilku 90-letnimi starszuskami, którzy z radością wspominają czasy, kiedy mormonom wolno było jeszcze uprawiać wielożęństwo...

Silne wrażenie wywarł na mnie Meksyk. Przybyłem do kraju tego w kilka dni po zlikwidowaniu wojny domowej. Nastroje wśród ludności były jednak wciąż jeszcze bojowe. W pewnej chwili do pociągu, którym jechałem, wtargnęło kilku uzbrojonych mężczyzn, a konduktor z wielką uprzejmością uwolnił dla tych „ślepych” pasażerów potrzebną ilość miejsc. W Meksyku zaproponowano mi, abym, — o ile wygram match z Bogoljubowem, — rozegrał w roku przyszłym partję z Capablanką. Z radością przyjąłem tę propozycję.

Zapowiedziana rozgrywka z Bogoljubowem bardzo Aljechina absorbuje. W trakcie swej rozmowy ze współpracownikiem „Woroźdzenia” Aljechin

kwestję tę niejednokrotnie poruszał.

„Bogoljubow liczy dzisiaj 40 lat, — powiedział między innymi Aljechin. W roku 1914 wraz ze mną uczestniczył w turnieju międzynarodowym w Mannheim gdzie zaskoczyła nas wojna światowa. Mnie udało się jeszcze powrócić do Rosji, ale Bogoljubow został przez władze niemieckie przytrzymany i zmuszony był przez całą wojnę, jako jeńiec, przesiedzieć w Niemczech. Ożenił się następnie z Niemką i teraz mieszka stale w Trieburgu. Bogoljubow osiągnął w grze szachowej cały szereg wielkich sukcesów. W turnieju międzynarodowym, który odbył się w roku 1925 w Moskwie, pokonał dwóch mistrzów świata, Laskera i Capablankę. Moim zdaniem, Bogoljubow jest znakomitym szachista, jeden z czterech najlepszych na całym świecie. Jest wysoce uzdolniony. Niemniej jednak nie tracę nadziei, że w matchu z Bogoljubowem zwycięzę, oczywiście po stoczeniu z nim ciężkiej walki. Będziemy grać całe dwa miesiące. Zaczniemy i skończymy w Wiesbadenie, w międzyczasie jednak wyjedziemy do Berlina i do Holandji, gdzie rozegrane zostaną niektóre partje. Warunkiem naszego matchu jest: zwycięzcą będzie ten, kto zdobędzie absolutną większość punktów z 30 partji, przyczem partje remi liczone będą za pół punktu. Dla zdobycia absolutnej większości trzeba jednak mieć conajmniej 6 partji wygranych”.

Na zakończenie swego wywiadu oświadczył Aljechin, iż zapewnił sobie prawo wydania drukiem wszystkich partji swego meczu.

**Wyprzedaż posezonowa**

Dorocznym zwyczajem firma Juliusz Rozner przy ul. Piotrkowskiej 98 i 160 urządza wyprzedaż posezonową wszelkich towarów letnich.

Przeznaczone do wyprzedaży towary są wysokogatunkowe i jeżeli firma zdecydowała się oddać je swej klienteli po nadzwyczaj niskich cenach, to jedynie celem zrobienia miejsca nadchodzącym już towaram jesienным i zimowym.

Między towarami wyprzedażowymi znajduje się również duży zapas towarów w wystawach uszkodzonych i zakurzonych, sprzedawanych nadzwyczaj tanio.

Do wyprzedaży firma wystawiła partję sukien i płaszczy damskich, ubrań i płaszczy męskich, sukienek i ubrańek dziecięcych, kapeluszy i koszul męskich, pyjam oraz bielizny damskiej, po wyjątkowo niskich cenach. Sensację budzi wyprzedaż około 2000 modnych krawatów, których cena została obniżona o 50 proc. jedynie dlatego, by nie pozostały one na sezon zimowy.

Różnice cen są imponujące i jedno spojrzenie rzucone w okna wystawowe, przekona każdego, ile pieniędzy można zaoszczędzić, korzystając z nadarżającej się okazji, aby pokryć na dłuższy czas zapotrzebowanie w konfekcji i galanterji męskiej, damskiej i dziecięcej.



W POGONI ZA REKORDEM. Pilot amerykański, Dale Jackson przebywał w powietrzu przez 24 godziny bez przerwy.

# „Mocny człowiek”

**Artur Socha**

**o swoim pierwszym filmie**

Trudno o bardziej dobrany zespół, niżeli obsada „Mocnego człowieka”. Reżyser Henryk Szaro dobierał aktorów nie tylko z pośród znanych „gwiazd” stolicy, ale sięgnął również po od twórcę roli Bieleckiego zagranicę, angażując Grzegorza Chmara, z prowincji zaś ściągnął Artura Sochę, jednego z najwięcej cenionych artystów scenicznych.

Sochę pamiętałem jeszcze z jego występów w teatrze krakowskim. Zainteresowany jego nową zupełnie kreacją filmową, zwróciłem się z prośbą o wywiad.

— Czy mógłby pan mi coś opowiedzieć o swej karjerze?

— Chętnie. Po ukończeniu szkoły Aplikacyjnej w 1912 r., grałem w Kameralnym Teatrze Moskiewskim, potem należałem do zespołu oświatowego, pozostając pod kierunkiem R. Dybowskiego. Następnie brałem udział w „Reducie” z Julianem Osterwą.

Warunki nie były świetne. Grało się wszędzie i jak wypadło: czasem nawet w prostej obozowej, na jakiejś prymitywnej scenie. Dziś jesteśmy w lepszych warunkach. Ale przecież ilekroć wracam do tych wspomnień, — myślę, że to był okres, kiedy teatr żył, walczył, wychowywał.

— A potem?

— Po wojnie bolszewicko-polskiej wstąpiłem do teatru dramatycznego. Od 1922 roku gram w teatrze krakowskim im. Słowackiego. Ostatnio zaś przeniosłem się do Łodzi, gdzie grałem „Hinkemanna” Ernesta Tollera.

— Jaki „genre” rolę uprawia pan najchętniej?

— Bohaterski z zabarwieniem charakterystycznym. Kiedy mi pan Szaro przedstawił scenariusz, napisany przezeń wspólnie z Jerzym Braunem, natychmiast zorientowałem się, że proponowana mi rola Górskiego, jest jakgdyby wymarzoną dla mnie... Zgodziłem się. W czasie pracy w atelier przekonałem się, że instynkt mnie nie zawiódł...

Górski — wielki, ale słaby człowiek. Górski — morfinista, szukający ucieczki od ludzi i...

KINO-TEATR

## Palace

PIOTRKOWSKA 108.

Dziś i dni następnych!

Monumentalny film będący przestroga przed złotą potęgą i złotem niebezpieczeństwem p. t.

## Szanghaj - Bund

Potężny dramat ilustrujący ostatnie krwawe wydarzenia na Dalekim Wschodzie. — W roli głównej: bohater licznych filmów salonowo-sensacyjnych RICHARD DIX i jego uroczą partnerkę MARY BRIAN.

MUZYKA M. LIDAUERA.

Waga: Ceny miejsc ZNIŻONE!

I i II m. zł. 2. — Balkon zł. 1.50

III m. zł. 1.—

Na pierwszy seans codziennie od godz. 4.30 do 6 pp., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

świata — cóż za możliwości do rozwinienia szerokiej ekspresji aktorskiej!

Pod wpływem p. Szaro, reżysera „Mocnego Człowieka”, postanowiłem zerwać z płytkiem ujmowaniem roli, jako szeregu odrębnych scen. Dażyłem do tego, aby wszystkie poszczególne sceny, jakie odegrałem, wiązały się konsekwentnie w jedną skoordynowaną całość. Rozumiem Pan o co mi chodzi: o jednolitą ekspresję, o stworzenie typu, słowem, o to, co nazywamy kreacją. Wierzę, że mi się to powiodło...

— Jeszcze jedno pytanie, które muszę z obowiązku zadać. Jest Pan przecież aktorem teatralnym, który teatr kocha... Czy jest pan zdania, że kino jest konkurencją sceny, jej wrogiem?

— Wprost przeciwnie. Ci, którzy sądzą, że kino zabija teatr, ujmują zagadnienie zbyt powierzchownie. Moim zdaniem, dzięki XX Muzie, teatr zajmować zaczyna tereny jemu tylko należne.

Gdzie istotą rzeczy będzie słowo, poezja — tam panować musi jedynie i wszechwładnie teatr, kino za zaanektuje wszelkie inne tematy, pozostawiając dziedzinę poezji słowa nietkniętą.

Zawsze twierdziłem, a dziś wiem z pewnością, że są to dwie zgoła odrębne gałęzie jednego wielkiego drzewa: rzetelnej sztuki.

Rozmowę naszą przerywa donośny głos reżysera Szaro...

— Pod światłem jupiterów Socha kontynuuje swą ciężką pracę; tworzy idealną postać Górskiego, taka, jaka wyobraził sobie wielki geniusz St. Przybyszewskiego.

## Kiedy „Mocny człowiek” kocha...

Wywiad z Marją Majdrowicz

Drobna, filigranowa, o nieskażonych linjach statuetki z Tanagry... Przepiękna twarz, oświetlona blaskiem wspaniałych czarnych diamentów oczu... jakiś wykwint przedziwny ruchów. rozkołysana muzyka otacza tę artystkę, która nam się zwierza w tej chwili ze swoich przeżyć przy zdjęciach do „Mocnego Człowieka”.

— Widzi Pan — mówi Marja

Majdrowicz — gram w „Mocnym Człowieku” Ninę, — tę która zbawia Bieleckiego, półgenjusza, półrabusia.

Starałam się dać w tej roli nie bładny ideał platoniczny, — ale kobietę o władniętych temi samymi pasjami, namiętnością i niepokojem, co wszystkie inne kobiety. Tylko, że Nina kocha — i kochanym przez nią jest „mocny człowiek”.

Kiedy „mocny człowiek” kocha — ciągnie artystka — kobieta zwykle zapomina o wszystkim. Ja musiałam w swej roli uczynić wyłom w tem prawie. Oparłam się „mocnemu człowiekowi”, — żądając odeń, by przelamał w sobie swą zbrodnię, — by zerwał z kłamstwem swego życia.

Oddaje się grze w „Mocnym Człowieku” ze szczególną pasją. Oczywiście, pasją wewnętrzną, nie okazywaną w szarzy mimiicznej, tak szkodliwej przed obiektywem. Wiele, bardzo wiele zawdzięczam reżyserowi Szarowi i jego niezmordowanej, twórczej pracy, oraz swemu partnerowi. Chmara jest wymarzoną odtwórcą roli Bieleckiego.

Muszę zaznaczyć, że dzięki stworzonemu przez reżysera obrazowi ścisłego kontaktowi pomiędzy członkami zespołu, — pracowałem w zrealizowanym już obecnie dziele Przybyszewskiego ze szczególną radością. Temu prawdopodobnie należy też zawdzięczyć szybkie tempo pracy. Nie mam również dość słów podziwu dla partnerki swej p. Agnes Kuck — Łusi, oraz dla Sochy — Górskiego. Słowem, jest stem z pracy w obrazie zadowolona. Bardzo, bardzo.

Całuje serdecznie dłonie pięknej, a tak wrażliwej, subtelnej artystki. Uśmiecha się mile swym charakterystycznym uśmiechem, — uśmiechem nawpół dziecka, a nawpół kobiety. Odchodzi. Ma się przytem wrażenie, że to znikło jakieś niecielesne marzenie, które zostało nazawsze w zachwyconych oczach i nigdy nie zniknie z pamięci.

Zwiedzajcie  
**P. W. K.**  
w Poznaniu

ESTERA RALSTON

## Rady dla blondynek

Znana ze swej urody blond gwiazda filmowa dzieli się ze swymi złotowłosemi siostrami i doświadczeniem, zdobytym na polu pielęgnacji urody.

Piękność jest podarunkiem, jaki dobre wróżki do kołyski nam kładą, jest to jednak podarunek, z którym obchodzić należy się ostrożnie, pielęgnować go zaś należy starannie, — aby nie zmarniał i nie zginął. Każdy typ piękności posiada swe własne prawa, których obserwowanie podnieść go może. Pragnę na tem miejscu dać moim siostram, blondynkom, parę dobrych rad, które przyczynić się mogą do podniesienia i utrwalenia ich uroku.

A więc przede wszystkim: Nie używajcie za wiele szminki! Delikatna, jasna cera twarzy nie znosi zbyt jaskrawych kolorów. Należy unikać jaskrawej czerwieni. Jeśli cera wasza jest białymatemowa, bez rumieńca i musicie się różować. Wybijajcie odcień orange. Różowy puder podnosi delikatność skóry, róż do warg nie powinien być zbyt ciemny. Do farbowania brwi i rzęs nie należy używać czarnego koloru, który wygląda nienaturalnie, lecz tylko średnio lub ciemno brązowy.

Blond włosy wymagają specjalnej starannej pielęgnacji, jeśli chcemy, aby zachowały piękny jasny kolor, połysk i miękkość. Najprostszy i najtańszy środek, zapobiegający ciemnieniu, to częste mycie w rumianku. Silne szorstkowanie i częsty masaż skóry na głowie przyczynia się do uzyskania ich puzystości i połysku.

Pięgi są błędem urody, na który blondynki o „delikatnej cerze” szczególnie są narażone. Pare ma

tych piegów na garbku nosa nie jest powodem zmartwienia. W wielu wypadkach stanowią one specjalny wdzięk i nadają oryginalny wyraz twarzy. Można się ich również pozbyć z łatwością, a to za pomocą licznych maści, przy zastosowaniu których należy być jednak ostrożnym i stosować je jedynie za uprzednią poradą lekarską.

Jakkolwiek kąpiele słoneczne są niezwykle zdrowe, to jednak blondynki powinny odnosić się do nich z pewną rezerwą. Skóra blondynki jest wrażliwsza i mniej odporna od skóry brunetki i tem łatwiej jest jej przeto narażać się na bolesne zapalenie. Należy przeto przed kąpielą słoneczną nacierać ciało tłustym kremem, który chroni przed ostrymi i palącymi promieniami słońca. Najlepiej jest jednak przyzwyczaić się do słońca stopniowo i stosować kąpiele początkowo krótkie, później zaś coraz dłuższe.

Na zakończenie chciałabym dać jeszcze słów parę o kolorach, w jakich blondynkom do „twarzy”.

I tu również należy unikać kolorów jaskrawych. Odcienie pastelowe są najpiękniejsze i noszone być powinny przez jasne blondynki, świadome swego typu i uroku, jaki wywrzeć mogą. A więc blondynka, która podobać się pragnie, spowijając się winna w delikatne odcienie wszelkich kolorów, aby tylko nie stosowała tonów silnych i mocnych efektów. A która z nas nie pragnie się podobać?

## Olga Baklanowa

jest najelegantszą kobietą w Hollywood

Olga Baklanowa, doskonała tragiczka, której oryginalna, fascynująca uroda zyskała w Ameryce sławę nie mniejszą niż Greta Garbo, uchodzi w Hollywood za najlepiej ubraną kobietę. Ciekawe jest, że poza filmem „Podwójne życie”, w którym Baklanowa odtwarzała kobietę światową, grała ona detad role, które nie wymagały bynajmniej specjalnej elegancji. W „Ulicy grzechu” gra ona obok Janningsa rolę dziewczyny ulicznej, ubranej nader biednie,

niegustownie i wyzywająco. W filmie „Życie zaczyna się jutro”, gra znów dziewczynę z portowego spelunki, która to rola nie wymagała więcej jak jednego kostiumu, złożonego z bluzki i zniszczonej spódnicy. Po raz pierwszy zajął ją Baklanowa pełnym blaskiem swej elegancji w filmie „Wilk z Wall Street”, w którym ukazała się w pięciu nader kosztownych modelach, pełnych wytwornej ekstrawagancji. W filmie „Mój ukochany” produkcji Wallmana naliczyć już można pół tuzina oryginalnych kreacji, zaś w „Niebezpiecznej kobiecie” ilość tualet jej wzrasta do dziesięciu. — Wszystkie te przepiękne modele wyszły z pod ołówka Trivisa Bantona, stałego twórcy modeli dla Paramountu, który projektuując nie uwzględnił specjalnie oryginalny typ rosyjskiej aktorki.

## 40 lat w szpitalu

Wedle doniesień z Zurychu, zmarła tam onegdaj w miejskim szpitalu niejaka Eliza Utzinger. Liczyła 60 lat życia, z czego pełne 41 lat spędziła w tymże szpitalu.

W ubiegłym roku nieszczęśliwa ta osoba obchodziła swego rodzaju jubileusz 40-letniego pobytu w szpitalu, gdzie ją leczono od roku 1888 na jakąś tajemniczą chorobę mózgu. Od chwili przybycia do lecznicy nie opuściła jej ani na chwilę.



przywitał w Berlinie lotników lotu Australia — Londum Ullm (1), Smitha (2) i Williamsa (3).

## **Łodzianie w biegu dookoła Polski**

Drugi doroczny bieg kolarski dookoła Łodzi wywołał w sferach kolarskich naszego miasta olbrzymie zainteresowanie. Kolarze łódzcy trenują intensywnie, przygotowując się do startu, który nastąpi w przyszłą niedzielę, 4 sierpnia, w Warszawie. Udział swój zgłosili dotychczas Kłosowicz, Sierpiński, Kolodziejczyk, Gałęcki i Kosiński, przy czym trzech pierwszych stanowić będą najpoważniejszą konkurencję dla kolarzy stołecznych. Również licznie stawiają się kolarze z województwa z znakomitym kaliszaniem Sobolewskim na czele.

## **Zmiany w drużynie Hakoahu**

Ostatnie niepowodzenia Hakoahu w rozgrywkach o mistrzostwo zmuszają kierownictwo sekcji do zmian w składzie drużyny. W dniu dzisiejszym na zawodach w Warszawie wypróbowani zostaną Służewski na obronie i Edelbaum w ataku. W razie gdyby dzisiejszy występ obu wymienionych udał się, będą oni stałe grali w pierwszej drużynie.

## **Ostrovia w Łodzi**

W dniu dzisiejszym o godz. 5.30 odbędzie się na boisku przy ulicy Wodnej spotkanie towarzyskie ligowej drużyny Turystów z Ostrovią. Goście dzisiejsi są najsilniejszą drużyną prowincjonalną Wielkopolski, posiadającą w swych szeregach kilku znakomitych graczy.

Do spotkania z Ostrovią występują gospodarze w swym najsilniejszym składzie, przy czym Kubik Al. grać będzie znów na pozycji środkowego napastnika.

Zapowiadające się nadzwyczaj ciekawie zawody poprzedzi o godz. 4 przedmecz.

## **Echa meczu Turystów-Orkan**

Pamiętne zawody o mistrzostwo klasy A, rozegrane między Turystami a Orkanem, która dzięki salomonowemu wyrokowi sędziego Kowalskiego, nie zostały dokończzone, znalazły obecnie swój epilog w orzeczeniu W. G. i D. Nakazano mianowicie dziesięciminutową dogrywkę, która odbędzie się w nadchodzącą środę o godz. 6.45 na boisku przy ul. Wodnej.

Na temże posiedzeniu ukarano jednomiesięczną dyskwalifikacją pomocnika Turystów Kowalskiego.

## **Reprezentacje Łodzi nie zostały jeszcze ustalone**

Jak już donosiliśmy, w przyszłą niedzielę rozegrają reprezentacje Łodzi dwa spotkania z zespołami Lwowa i Warszawy. W związku z tym ukazały się w kilku pismach wzmianki o składach reprezentacji łódzkiej. Dowiadujemy się, że skład nie został dotychczas ustalony, gdyż kapitan związkowy p. Konopka, przebywający obecnie na urlopie przybywa do Łodzi dopiero w dniu jutrzejszym.

Jednocześnie dowiadujemy się iż Kulawiak nie będzie brany w rachubę przy ustalaniu reprezentacji, ze względu na nadwattłone zdrowie i wyjazd na kurację.

# **Smiertelny wypadek na wyścigach w Rudzie** **Dzień „fuksów”, dużych wypłat i „protestów”**

Wczorajszy dzień na torze w Rudzie rozpoczął się od wypadków, które pociągnęły za sobą śmierć rtm. Iwanowskiej. Już na pierwszej przeszkodzie zjechał „Boston“ żokierza Raniewicza, o kilka długości dalej spada p. Iwanowska, dosiadająca „Dołę“, przy czym klacz ta kopnęła jeźdźcę - kobietę w skroń tak silnie, że auto sanitarne odwiozło ją w stanie beznadziejnym do lecznicy „Unitas“.

Mała burza protestów wywiązała się po gonitwie siódmej, kiedy to po fałszywym starcie „Effigie Royale“ został o kilkanaście długości w tyle.

Wypłaty naogół dość znaczne, przy czym w tejsze gonitwie siódmej za Hammadę totalizator notował najwyższą w obecnym sezonie wypłatę zł. 229.

Rezultaty poszczególnych gonitw są następujące:

### **GONITWA I.**

Nagroda 1800 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 metrów.

W czasie 4 min. 6 sek. o pół długości wygrywa Caraibe (Władysław). 2. Dabla. Jaz-band za Crossem zdyskwalifikowany. Tot. zw. 69, fr. 12.

### **GONITWA II.**

Nagroda 1200 zł. Dystans około 2100 mtr.

Po 2 min. 23 sek. zwycięża ła-two o dwie długości Gruna, 2) Ferezja, 3) Filip z Konopi. Wycofane: Farsa, Tamerlan. Tot. zw. 17, fr. 12, 18.

### **GONITWA III.**

Nagroda 1000 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2400 mtr.

W czasie 2 min. 53 sek. zwycięża o 4 długości Harakiri, 2) Arno Bez miejsca Irassatti, Japonka. Tot. zw. 17, fr. 11, 14.

### **GONITWA IV.**

Nagroda 1500 zł. Dystans około 900 mtr.

W dobrym czasie 58 sek. b. ła-two o 5 długości zwycięża Magnolija (ż. Kucharski) 2) Cyrus II. W ostatniej chwili wycofana Corryna. Bez miejsca: Fanfara III, Markita, Kanonada. Tot. zw. 23, fr. 14, 25.

### **GONITWA V.**

Nagroda 2000 zł. Dystans około 1600 mtr.

Po walce o ¼ długości w czasie 1 min. 43 sek. zwycięża Nioba, 2) Maur 3) Edynburg. Wycofane: Bona Dea, Monte Carlo, Estramadura. Tot. 35.

### **GONITWA VI.**

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1600 metrów.

W czasie 1 min. 45 sek. wypada o półtorej długości Ewiatr (ż. Stasiak), 2) Guzohan (chl. Blaszczyk)

Bez miejsca: Airo II, Hurysa, Ho-lubiec, Radlok. Tot. zw. 19, fr. 15, 19.

### **GONITWA VII.**

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1300 mtr.

W walce o łeb po 1 min. 24 sek. zwycięża Hammada (ż. Kucharski) 2) Ma Jalousie, 3) Harrlangden. Bez miejsca: Narzeczona, Umizg, Dzida, Rosenfels, Biały Murzyn, Precjoza, Effigie Royale. Wycofane: Radlok, Promyczek, Escalibor. Tot. zw. 229, fr. 39, 41.

### **GONITWA VIII.**

Nagroda 1880 zł. Dystans około 2100 mtr.

W czasie 2 min. 18,5 sek. zwycięża pewnie o 2 długości Monte Carlo (j. Stasiak — III zwycięstwo tego samego dnia), 2) Hulan-ka. Bez miejsca: Mag. Bona Dea, i „pewniak“ Wulkan. Wycofane: Juljusz, Gran, Fantomas. Tot. zw. 90, fr. 39, 26.

## **Program na dzień dzisiejszy**

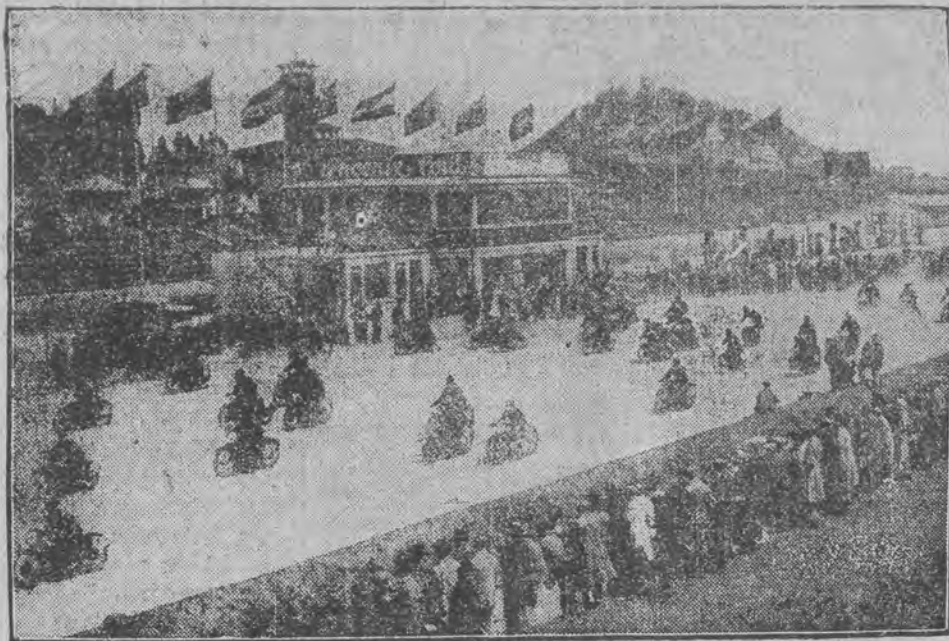
### **GONITWA I.**

Nagroda 1300 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr. Cicero, Boruta, Dziarska, Balsamina, Escalibor.

### **GONITWA II.**

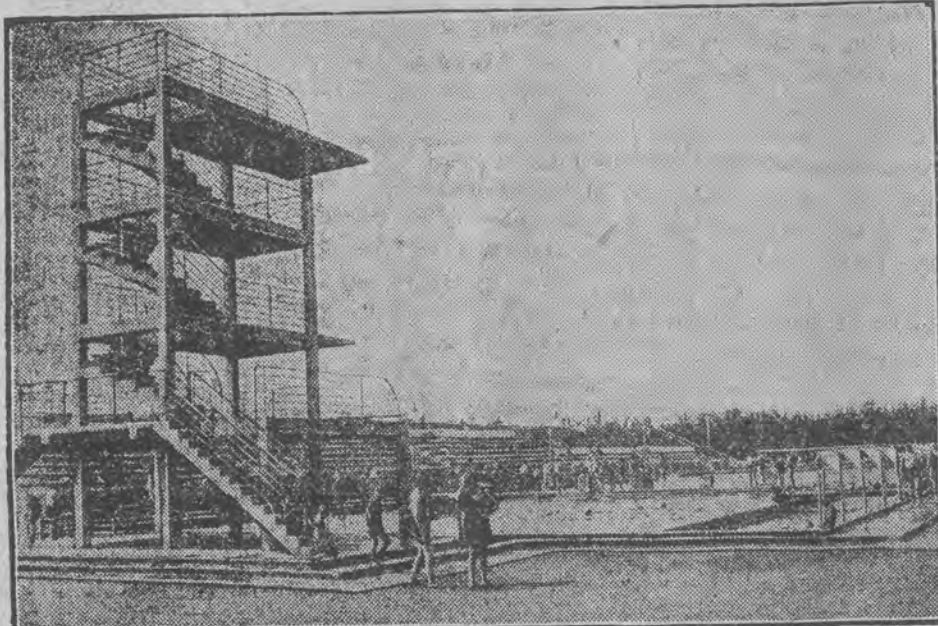
Nagroda 1200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

## **Wielki wyścig motocykli**



*na najlepszym w Europie torze wyścigowym Nürburg-Ring.*

## **Stadion pływacki w Wrocławiu**



*gdzie 4 sierpnia odbędą się zawody o mistrzostwo Niemiec.*

Jagienka, Tamerlan, Frascatti, Gruna, Fricardeau, Algazella.

### **GONITWA III.**

Nagroda 1300 zł. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dystans około 3000 mtr. Hassan, Bakfisz, Jemiola II, Wildgraff, Bebuś, Kochany Xiążę, Impet. Iwan II, Danina.

### **GONITWA IV.**

Nagroda 7000 zł. (Międzynarodowa) dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr. Szeryff, Ibanez, Dollar, Ranur, Parnas, Samson, Tout en Haut, Colonel, Dziwo II, Guardi.

### **GONITWA V.**

Nagroda 7000 zł. Gonitwa z płotami dla 3 l. i st. koni. Dystans około 3200 mtr. Hrabianka, Arno, Pan Prezes, Tędy Siędy, Demagog Uhan II, Alfa III, Amor.

### **GONITWA VI.**

Nagroda 2000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dystans około 900 mtr. Intrygant, Irlandja, Iwa, Nil, Marta II.

### **GONITWA VII.**

Nagroda 1800 zł. dla 3 l. st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr. Estramadura, Gran, Moja Miła, Ewiatr, Haza, Murman, Fantomas, Dzik, Juljusz, Monte Carlo, Bona Dea.

### **GONITWA VIII.**

Nagroda 1500 zł. dla 3 l. st. og. i kl. Dystans około 2100 mtr. Li notte II, Aino II, Guzohan, Cicero Elborus, Zygfryd, Kakarat, Ekstaza, Hurysa, Ho-lubiec, Klarika.

## **Nasi faworyci**

Gonitwa I.: Dziarska, Cicero.

Gonitwa II.: Frascatti, Tamerlan.

Gonitwa III.: Wildgraff. Bebuś Jemiola.

Gonitwa IV.: Samson, Parnas, Dollar.

Gonitwa V.: Pan Prezes, Tędy Siędy, Demagog.

Gonitwa VI.: Nil, Marta II.

Gonitwa VII.: Dzik, Haza, Fantomas.

Gonitwa VIII.: Ekstaza, Klarika, Zygfryd.

**LUONA**

### **Ostatnie dni!**

Arcydzieło filmowe z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu“, ameryk. wytwórni „United Artists“.

Najpiękniejszy klejnot ekranu  
**NORMA TALMADGE**  
oraz **NOAH BEERY** i **GILBERT ROLAND** w wspaniałym dramacie erotycznym p. t.

## **„GOŁĘBICA”**

Przecudna sielanka miłosna na tle czarujących krajobrazów Meksyku. Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego. Początek przedst. o godz. 5-ej popoł., w sob. i niedz. o godz. 2-iej po poł. Ostatniego o godz. 10 wiecz.

**CENY MIEJSC ZNIŻONE.**

W soboty i niedz. od 2—4 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

# Sytuacja gospodarcza Polski nie wyszła jeszcze z okresu depresji

## Okazje do handlu z zagranicą

W biurze izby przemysłowo-handlowej w Łodzi (Targowa 63) znajdują się następujące zgłoszenia:

Polska firma eksportowa w Charbinie (Chiny) poszukuje w Polsce odbiorców chińskich i japońskich wyrobów jedwabnych, fu ter niewyprawionych oraz herbaty chińskiej i jadalnych tłuszczów roślinnych (t. zw. mandżurskich bobów oleistych) „Soya Bean”.

Firma francuska w Marokko przyjmie zastęstwo łódzkiej fabryki wyrobów tkaniny ubraniowej.

Firma francuska w Syrii obejmie zastęstwo polskich fabryk towarów bawełnianych, zwłaszcza drukowanych.

Firma w Marokko przyjmie zastęstwo fabryki włókienniczej zwłaszcza w branży artykułów dzianych i koider.

Państwowy Instytut eksportowy poszukuje dla celów eksportu wytwórców pułapek na myszy i szczury.

Firma rumuńska poszukuje kilkuwagowego transportu przędzy wigonowej według wzoru posiadanej przez izbę przemysłowo-handlową.

Firma w Słoniakach obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk wyrobów tkaniny kolorowe i drukowane.

Firma w Marokko pragnie eksportować z Polski tkaniny dla wyrobu konfekcji.

Firma hamburska obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk włókienniczych branży wełnianej i bawełnianej.

Firma grecka obejmie przedstawicielstwo fabryk, produkujących kolorowe i drukowane tkaniny bawełniane.

Firma bułgarska obejmie przedstawicielstwo fabryk, produkujących stożki kapeluszowe i filce.

Firma wiedeńska poszukuje eksporterów towarów wełnianych, damskich ubraniowych i jedwabnych.

Firma wiedeńska, zajmująca się hurtowym handlem artykułów spożywczych, poszukuje zastęstwa poważniejszych firm polskich w tym dziale.

Firma syryjska obejmie przedstawicielstwo łódzkiej fabryki włókienniczych.

Firma austriacka poszukuje w Polsce odbiorców na większe ilości pił drzewnych.

Fabryka chemiczna w Berlinie sprzedaje okazująco większe transporty barwników anilinowych.

Konsulat generalny w Kanadzie zawiadamia izbę przemysłowo-handlową, że na rynku kanadyjskim istnieje popyt na następujące polskie towary: a) materiały wełniane ubraniowe męskie, b) materiały jedwabne na krawaty, i c) filc prasowany.

Firma w Bombaju pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi firmami eksportującymi: a) tkaniny bawełniane, b) tkaniny wełniane, c) plusz i aksamit, d) drewniane kopyta szwedzkie i drewniane obcasy i e) meble gięte i dyktki bukowe.

Szczegółowych informacji w sprawach dotyczących wymienionych powyżej firm, udziela izba przemysłowo-handlowa w Łodzi (Targowa 63) w godzinach od 10 do 12.

Ogólna sytuacja finansowo-gospodarcza nie wykazuje znaczących zmian.

Rynek pieniężny cechowały w dalszym ciągu obserwowane już w poprzednich miesiącach trudności kredytowe, w następstwie których pozabankowa stopa procentowa utrzymała się nadal na dość wysokim poziomie.

Przy istniejących trudnościach kredytowych ultimo półroczne przeszło jednak w całym kraju spokojnie.

Wkłady prywatne w instytucjach kredytowych wykazują dalszy wzrost, dopływ krótkoterminowych kapitałów z zagranicy trwa nadal.

Sytuacja skarbowo-budżetowa — jak to wynika z przemówienia ministra skarbu, ogłoszonego na radzie finansowej w dniu 15 czerwca r. b. — przedstawia się zupełnie pomyślnie.

W związku z charakterystyczną dla bieżącego roku ciasnotą na europejskim rynku pieniężnym kieruje się polityka rządowa dużą ostrożnością, wyrażającą się w decyzji zmniejszenia przewidywanych wydatków o kwotę 150 milj. złotych, preliminarzy głównie na cele inwestycyjne.

Chodzi bowiem o zwolnienie tempa inwestycji, amortyzujących się w długim okresie, które przy obecnej drożyznie pieniądza przyczyniłyby się do wzrostu ciasnoty gotówkowej i trudności gospodarczych. P. minister zaznaczył jednak, że zaniechana będzie część inwestycji nowych, a natomiast prace już rozpoczęte będą nadal prowadzone.

Rolnictwu przyniósł okres sprawozdawczy szereg zmian

dotadnich, jak podniesienie się cen na ziemiopłodę, zmiana konjunkturny na wywóz w jednym miesiącu czerwca wynosi więcej jak ogółem za pierwsze pięć miesięcy r. b., wzrost wywozu bydła rogatego i trzody chlewnej przy wysokiej cenie inwentarza żywego, wzrost wywozu nabiału przy szczególnie mocnej tendencji cen płaconych za jaja.

Zmiany te nie wpłynęły jednak na znaczącej polepszenie sytuacji kredytowej rolników, gdyż w poprzednim okresie ponieśli oni straty, obecne ceny żyta są w dalszym ciągu niskie, zapotrzebowanie środków obrotowych w związku z nadchodzącym okresem żniw znacznie się zwiększa. Stan zasiewów wszystkich zbóż, jak również roślin na stęwnych, okopowych i warzyw przedstawia się pomyślnie.

Położenie górnictwa było w dalszym ciągu pomyślnie. Eksport węgla znacznie się poprawił, zbyt w kraju — jak zwykle w tej porze — obniżył się. W przemyśle naftowym ożywił się ruch wiertniczy, dzięki czemu wydobycie ropy naftowej okazuje tendencję wzrostu. Ko-

alnie soli potasowych rozpoczęły sprzedaż nawozów na sezon jesienny, wskutek czego wyżyła soli potasowych i kainitu na rynek krajowy zwiększyła się.

W hutnictwie żelaza i stali nastąpił spadek wytwórczości, spowodowany zmniejszeniem się zbytu żelaza na rynku krajowym, głównie na skutek słabego ruchu budowlanego i ograniczenia inwestycji rządowych.

Przemysł włókienniczy w okręgu łódzkim i biłostockim z powodu niedostatecznego zbytu pracował nadal w ograniczonych rozmiarach. Korzystniej przedstawia się ze względu na wzrastający eksport wyrobów wełnianych położenie fabryk hielskich.

W przemyśle metalowo-maszynowym nie nastąpiło większe ożywienie; wytwórczość w niektórych działach została zmniejszona. Eksport drzewa był w czerwcu nieco większy, na rynku krajowym zbyt był nadal trudny. Stan zatrudnienia fabryk papieru nieznacznie się poprawił. Zatrudnienie młynów wykazało nieznaczny spadek.

Trudności zbytu przetworów ziemniaczanych utrzymały się wskutek tego ceny nadal niższe wwały.

W garbarstwie panował w dalszym ciągu dość dotkliwy zastój.

Przemysł chemiczny pracował nadal w warunkach pomyślnych. W związku z ożywioną sprzedażą nawozów na sezon jesienny zwiększył się ruch w fabrykach sztucznych nawozów. Zatrudnienie przemysłu mineralnego nie wykazuje większego natężenia, gdyż z powodu ograniczonego ruchu budowlanego zapotrzebowanie materiałów budowlanych jest niewielkie.

W handlu zaznaczyła się w czerwcu nieznaczna poprawa tylko w nielicznych branżach sezonowych, która nie przyczyniła się jednak do większego odprężenia ogólnego trudnego położenia kupieckiego.

Dzięki ożywieniu się prac na roli oraz zwiększeniu zatrudnienia w budownictwie i na robotach publicznych nastąpiło dalsze odciążenie rynku pracy przez znaczniejszy spadek liczby bezrobotnych.

Przez ożywienie się prac na roli oraz zwiększeniu zatrudnienia w budownictwie i na robotach publicznych nastąpiło dalsze odciążenie rynku pracy przez znaczniejszy spadek liczby bezrobotnych.

Przez ożywienie się prac na roli oraz zwiększeniu zatrudnienia w budownictwie i na robotach publicznych nastąpiło dalsze odciążenie rynku pracy przez znaczniejszy spadek liczby bezrobotnych.

## Pierwsze zwiastuny poprawy w przemyśle

### Fabryki włókiennicze powiększają ilość dni pracy

Zarząd fabryki Scheiblera i Grohmana uruchomił zakłady fabryczne, mieszczące się na księżym Młynie na przedziałach zamiast 3 na 5 dni w tygodniu. Niezależnie od tego czynione są przygotowania do uruchomienia oddziałów tych na dwie zmiany. Uchwalono u-

ruchościć tkalnię dotychczas nieczynną, w centrali, gdzie znajduje pracę kilkudziesięciu robotników na nowouruchomionych stu kilkudziesięciu krosnach.

Zarząd fabryki Steigerta, mieszczącej się przy ul. Miljonowej, postanowił również zwiększyć produkcję dotychczasową i w tym celu zatrudnić ro-

botników nie 3, lecz 5 dni w tygodniu.

Pozatem ma być uruchomiony szereg zakładów fabrycznych, także w ciągu pierwszej połowy sierpnia należy się liczyć z częściowym odprężeniem długotrwałego kryzysu w przemyśle włókienniczym łódzkim. (p)

## Propaganda gospodarcza w Estonii

Celem wzmocnienia stosunków handlowych między Estonią i Polską, poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie wydaje w języku estońskim miesięcznik o życiu gospodarczym Polski rozsyłany na terenie całego państwa estońskiego bezpłatnie do izb handlowych, większych firm, organizacji itp.

Dla nadania wydawnictwu temu bardziej praktycznego charakteru, redakcja umieszcza w miesięczniku adresy poważnych firm pol-

skich eksporterów oraz wykazy towarów, produkowanych w Polsce a interesujących szczególnie rynek estoński. Wobec tego, że miesięcznik wydawany jest przez poselstwo, oferty poszczególnych eksporterów mogłyby być umieszczone w dziale ogłoszeniowym za zwrotem jedynie kosztów na tłumaczenie, druk i papier, co wynosi 9 koron estońskich (około 21,50 zł) od strony druku in octavo. Adres poselstwa: Legation de Pologne, Kohtu 10, Tallin Estonja.

## Rynek pieniężny

### Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

AKCJE

Polski 165.—	164,50	164,75
Zw. Sp. Zar.	78,50	
Siła	125,50	
Firlej	51,00	
Lilpop	32,75	
Modrzejów	24,75	
Ostrowieckie	82,00	81,50
Rudzki bez kuponu za rok 1928		
Starachowice	27,25	28,00

PAPIERY PROCENTOWE

Inwestycyjna	112,50	114,00
118,50		
Dolarówka	65,50	67,50
Poz. konwersyjna	47,00	

10 proc. poz. kolejowa	102,50
4 i pół proc. L. Z. ziem.	49,50
8 proc. m. Warszawy	65,25
64,75	
4 i pół proc. m. Warszawy	47,50
5 proc. m. Warszawy	53,50

CZEKI

Belgia	123,08
Paryż	34,95
Praga	26,38
Szwajcaria	171,57
Stokholm	239,05
Wiedeń	125,61

Zapiszcie się na członków **B. O. P. P.**

## JUTRO otwarcie salonu MEBLOWEGO

PO GRUNTOWNYM REMONCIE

Fabryka mebli i dekoracji wnętrz  
**M. BESSER**, Narutowicza 16  
 Telefon 25-70.

Pokaz nowoczesnych i stylowych urządzeń.

Potężne arcydzieło filmowe w najnowszym opracowaniu p. t. „**OJCIEC SERGIJUSZ**” z Iwanem Mozzuchinem Wkrótce w Kinie „PALACE” i „CZARY”



**ESSEX**

Tani luksusowy samochód sześciocylindrowy

- Limuzyna 2-drzwiowa w kolorze standardowym szarym . . . . . dol. 1.465.—
  - Limuzyna 4-drzwiowa w kolorze standardowym brązowym . . . . . dol. 1.595.—
  - Limuzyna 4-drzwiowa 6-ciookienna w kolorze stand. granatowym . . . dol. 1.690.—
- 1 0 0 0 Gdańsk.

Za nieznaczną dopłatą każdy może otrzymać samochód Essex w dowolnym kolorze.

Bliższe informacje: **Hugon Strobach** Łódź, Piotrkowska Nr. 154.

**Kino SPÓŁDZIELNI**  
Sienkiewicza 40.  
Dziś i dni następnych!  
Największe Arcydzieło Sztuki  
Kinematograficznej  
**KOCHANKA  
OFICERA OCHRONY**  
Dramat z czasów rewolucji rosyjskiej w 1905 r., w 10 aktach.  
W rolach głównych:  
słynni i niezrównani  
**WŁODZIMIERZ GAJDAROW,**  
Hans Mierendorff, Marcela  
Albani i inni.  
**UWAGA! ŚPIEWY** do obrazu  
wykona **chór rosyjsko-ukraiński**  
pod kierownictwem p. Akimowa.  
**Uwaga! Kino w ogrodzie bez  
względu na pogodę.**  
Orkiestra powiększona  
Następny program:  
„Człowiek śmiechu“ w rol. gł.  
Conrad Veidt i Mary Philbin.  
W dni powszednie, z wyjątkiem  
sobót, początek seansów o godz.  
4-ej, zaś w soboty, niedziele  
i święta o g. 2-ej w poł. Ostatni  
seans o godz. 10. — Na pierwszy  
seans ceny miejsc niższe.

Dr. med.  
**HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**UL. NAWROT 2**  
TELEFON 79-89  
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.  
w niedzielę od 11—2 po południu.  
Dla pań spec. od godz. 4—5  
po poł. dla niezamożnych  
**CENY LECZNIC.**

DR. MED.  
**Grzegorz ROZENBERG**  
choroby żołądka, kiszek  
wątroby i wewnętrzne  
**Gdańska 44, tel. 24-44**  
Przyjmuje od 11—1 p. p. i od 5.30  
do 7.30 wiecz., prócz środy, tylko od  
11—1 po poł.

Dr.  
**St. Bibergal**  
Moniuszki 11  
tel. 63-22,  
Choroby skórne  
i weneryczne  
elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10  
i od 5-8 wiecz  
w niedz. od 10—12

DR. MED.  
**RAPEPORT**  
UROLOG.  
Choroby nerek,  
pęcherza i dróg  
moczowych.  
Pr. Narutowicza  
25 (Dzielnia)  
telefon 44-10.  
Przyjmuje  
od 1—2 i 4—8 w.

**ROWERY**  
Zawadzkiego,  
Kamińskiego  
i innych oraz  
różnych marek  
zagranicznych  
nabyć można  
**najtaniej i  
najdogodniej**  
w fabrycznym  
składzie  
„DOBROPOL“  
Łódź,  
Piotrkowska 78  
w podwórzu  
tel. 58-61.

**Największa sensacja sezonu**  
**T. E. LAWRENCE**  
**BUNT  
ARABÓW**

Powieść  
Cena Zł. 7.00

**T. E. LAWRENCE** „który podczas wojny światowej wywołał powstanie szczepów arabskich przeciw Turcji. Gdyby posiadał ambicje **NAPOLEONA** mógłby zostać cesarzem ubóstwiających go Arabów“.

**BERNARD SHAW** nazwał „Bunt Arabów“ **najlepszą książką wojenną** od czasów słynnych pamiętników **Juljusza Cezara**.

Dalszy ciąg przygód **T. E. LAWRENCE'A** ukaże się w dziele p. t. **BURZA nad AZJĄ**.

Żądać we wszystkich księgarniach, czytelniach i kioskach kolejowych „Ruchu“ oraz bezpośrednio w Wydawnictwie „Biblioteka Groszowa“ Warszawa Moniuszki 11.

**ZABAWKI** i walizki jak również: rowery, dreźny, mebelki dziecięce, krzeselka do składania, leżaki, hamaki, łózka polowe, taborety, wózki lalkowe, wozy drabiniaste, piłki, huśtawki, rakiety, oraz mnóstwo letnich gier i zabaw po cenach niezwykle niskich poleca **„Raj Dziecięcy“** 34 Narutowicza 34 **UWAGA: NA MIEJSCU WZOROWA KLINIKA LALEK.**

**HEMATOGEN-LEK**  
WYKORZYSTAJ PRZY:  
**BLEDNICY  
NIEDOKRWIWOŚĆ  
WZMACNIJ NERWY  
POBUŻY APETYT  
NIE DŁUŻE ZĘBÓW  
UMACZNY**  
ORYGINALNY FABR. CHEM. S.E.K.  
WARSZAWA TRZASKA 4  
DLA DOROSŁYCH DZIECI I STARCÓW

**PORADNIA  
WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy-specjalistów  
Zawadzka 1  
czynna od 8 rano do 9 wiecz.  
11—12 ) przyjmuje  
2—3 ) kobieta—lekarz  
w niedzielę i święta od 9—2 pp,  
leczenie chorób  
wenerycznych i skórnych  
Badanie krwi i wydzielin na  
syfilis i tryper.  
Konsultacje z neurologiem  
i urologiem  
Gabinet Światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet  
**PORADA 3 ZŁ.**

PIJCIE TYLKO  
**NAPOJE GAZOWE**  
z fabryki  
„**Źródło**“ (Z. Gomoliński)  
**Kilińskiego 97.**  
Tel. 9-87 i 33-72.

**SPÓLNIKA**  
z kapitałem do dobrze zaprowadzonej  
**fabryki watoliny**  
będący w ruchu, **poszukuje**. Tamże przyjmują się na Lohn do wyrobu watoliny. Oferty sub. „Raszle“ do Biura Ogł. Fuchsa, Piotrkowska 50. 4289—2

**Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej**  
**Dr. Marji Lewinsonowej**  
Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-83.  
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże oguszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa Elektroterapia, Sollux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10—8 w.  
**DZIAŁ CHIRURGII** estetycznej i dział fizykajnej terapii pod kierownictwem chirurga **D-ra Z. LEWINSONA**, w godz. przyjęć od 12—2.

Film pogodny jak niebo hiszpańskie  
Miłość paląca jak słońce Marokka  
To arcydzieło asa plejady reż. Ernesta Lubicza.  
p. t.  
**„Rosita“**  
252 Wkrótce w „CAPITOLU“

**W „Poddebiu“**  
Żądajcie  
**„Głosu Porannego“**  
w budce z wodą sodową tuż przy przystanku tramwajowym.

Dr. Med.  
**S. NEUMARK**  
Chor. skórne i weneryczne  
Leczenie lampą kwarcową  
**Moniuszki 5. Tel. 70-50**  
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.  
Panie od 5—6.

**Dr. A. KRYNSKI**  
chor. skórne i weneryczne.  
Gabinet Röntgenolecznicy.  
Sienkiewicza 34, tel. 46-10  
Godz. przyjęć 5—7.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Woźny Rynek (róg Rokicińskiej)  
Od 23. VII. do 29. VII. 1929  
DLA DOROSŁYCH:  
**Tajny Kurjer**  
Dramat osnuty na fle powieści  
S. Trendhala „ROUGE ET NOIR“  
W rolach głównych:  
**Lil Dagover, Agnes Petersen  
i Iwan Mozzuchin.**  
DLA MŁODZIEŻY:  
**ŻELAZNY CZŁOWIEK**  
Dramat sportowy w 12 aktach.  
W rolach głównych: **LUCIANO  
ALBERTINI i JOE BONOMO.**  
Początek seansów dla dorosłych o  
godz. 18.45 i 21, w soboty i w  
niedziele 16.45, 18.45 i 21.  
Początek seansów dla młodzieży  
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-  
dziele o 13 i 15-ej.

Dr. med. **Z. Rakowski**  
specjalista chorób uszu, nosa,  
gardła i płuc  
**Konstantynowska 9, tel. 27-81**  
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.



**KREM CAZIMI**  
METAMORPHOSA

*radikalnie usuwa piegę, opaleniznę, wągry, plamy, zmarszczki i inne wady cery.*

**RATUJCIĘ ZDROWIE!**

Najslawniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

**SLYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE**

**ZIOŁA Z GÓR HARCŪ D-ra LAUERA**

jak to stwierdzili prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCŪ D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCŪ D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/3 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedż w aptekach i składach aptecznych.

**UWAGA:** Wstrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11

**Ofiary Kwasu moczowego**

Podagra  
Otyłość  
Reumatyzm  
Arterio-Scleroza

Zatruty Kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

**URODONAL**

Ponieważ URODONAL rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja:  
Warszawa, Fredry 4  
Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą  
Zadec w aptekach i składach aptecznych

**SILV-OZON-MOTOR**

IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA

Wstrzeżcie się bezwartościowych naśladowców!!!

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 6 sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny fabrycznej, oraz 2200-tu metrów różnego towaru, należących do firmy „Maurycy Tauman” i oszacowanych na 13,000 zł.

Łódź, 27.7. 1929 r.  
Komornik K. Suzin

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 6 sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 1, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: nowego pianina firmy „Koischwitz”, należącego do Hilela [Frenkla] i oszacowanego na 2000 zł.

Łódź, 27.7. 1929 r.  
Komornik K. Suzin

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 2 sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: samochodu ciężarowego, należącego do Feliksa Golanowskiego i oszacowanego na 600 zł.

Łódź, 26.7. 1929 r.  
Komornik K. Suzin.

**Wózki**

dziecinne, spacerowe, sportowe oraz łódeczka i rowerki dzieciinne poleca Najtaniej Najkorzystniej i najlepszych warunkach firm „Polwóz” Piotrkowska 85 w podw. II-a brama

**RESTAURACJA „METROPOL”**

A. H. BEIGELMAN i M. KORNGOLD  
TEL. 11-04 MONIUSZKI 1. TEL. 11-04

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publ. oraz naszych stałych Sz. bywalców, że powróciłem z urlopu i ponownie objąłem kierownictwo naszej restauracji.

Codziennie występy pierwszorzędnych sił artystycznych. **Dancing towarzyski.**

Jednocześnie polecam naszą wyborową kuchnię i obficie zaopatrzone bufet po cenach konkurencyjnych do usług P. T. Publiczności.

za Dyrekcję A. H. Beigelman

**Licytacja**

Na zasadzie § 14 „Regulaminu o Domach Składowych Publicznych”, Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne, Sp. Akc. w Warszawie, Oddział w Łodzi, Andrzeja 6, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż dnia 1-go sierpnia 1929 r. o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż z licytacji:

33 bel odpadków sukiennych wagi 5510 kg.
8 „ szmat „ 1308 kg.
4 „ „ „ 1500 kg.

w składach pomienionej T-wa Andrzeja 6.  
14321—2

**Kilka Pań**

z odpowiednimi warunkami zewnętrznymi **poszukuje Teatr Letni** w parku Staszica—celem skompletowania zespołu baletowego. Zgłoszenia w poniedziałek 29 i we wtorek 30 b. m. w teatrze letnim od 10-1 w poł. i od godz. 9 wieczorem.

Do akt. Nr. 1438-1929 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1929 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 68 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ludomila Łapińskiego i składających się z mebli roweru oszacowanych na sumę zł. 1020 plus 80 plus 120 plus 90.—

Łódź, d. 22.7.29 r.  
Komornik J. Rzymowski

**Dr. Schweig** okulista  
**powrócił**  
Zawadzka 6  
tel. 35-01  
11—1 i 4—6

z kuchnią i wygodami **poszukiwany** okolicą obojęt-na. Łaskawe zgłoszenia Łódź Skrzynka pocztowa 59.

**Baczność Letnicy z Wiśniowej Góry**

Na Wiśniowej Górze można dostać codziennie o godz. 8-ej „GŁOS PORANNY” w Willi Bandytowicza obok felczera Janickiego.

U gazeciarza Jamnika.

**LEKARZ-DENTYSTA J. ROSEN**  
Nawrot 7.  
Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.

**Doktor W. Łagunowski**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**PRZEPROWADZIŁ** się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta).  
Tel. 81-83.  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano od 1-ej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej.

**BEZPŁATNIE!!!**

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia—otrzymasz próbną analizę charakteru, określenie zdolności, przeznaczenia—darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. **Warszawa, Psycho-grafolog Szylter-Szkołnik, Nowowiejska 32.** Na przesyłkę załączyć 75 gr. znaczkami pocztowymi. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—4 3023—3

**WYTWÓRNIA PIECYKÓW I KUCHEN KAFLOWYCH,**

oraz żelaznych, szamotowych przenośnych

**KEPPE, BENKE i S-ka**  
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110.

Poszukuję od zaraz **3-pokojowego mieszkania** pożądanego w nowowzbudowanym domu. **Punkt nie odgrywa roli.**

Oferty wraz z podaniem warunków złożyć w adm. „Gł. Porannego” sub. „TANIO”. 4332—3

**Dr. med. Szymon Goldryng**  
Gabinet Rentgenologiczny  
Południowa 9, tel. 27-64.  
Przyjmuje od g. 7 1/2—8 1/2 rano, od g. 1—2 1/2 pp. i 7—8 wiecz.

**Opony** wszelkich marek MASYWY do ciężarowych aut. **Części zamienne „Ford”, „Essex”, „Chevrolet”** stale na składzie, oraz **Wszystko do AUT!** najlepiej się kupuje u **Jener. Reprez. „Berson”** 28—30. Narutowicza nr. 16.

**STUDENTKA** wykwalifikowana pedagogiczka udziela lekcji, oraz przygotowuje do egzaminów. Warunki dogodne. Oferty sub. „Studentka” do administracji. 4500—1

**NIEMIECKI** gruntowny, gramatyka, literatura, konwersacja, przysposobienie do egzaminów. Pomorska 22 front I piętro m. 4 od 2-4 pp. Proszę dzwonić. 4290—1

**PIERWSZORZĘDNY** krawiec męski A. Lewin, Łódź, Szosa Pabjanicka 18, zawiadomia Sz. Klientele, iż w czasie krótkim przyjmuję obstalunki o 40 proc. taniej podług najnowszych fasonów z własnych i powierzonych materiałów. 4413-1

**POTRZEBNY** uczeń ze znajomością rysunków do zakładu cynkograficznego „Poligrafia” Piotrkowska 101 między 5—6 g. 4311—1

**NIEDROGO.** 2 lub 1 pokój z kuchnią do wynajęcia Będzelin-Smolarnia w ogrodzie przy lesie. Wiadomość: Piotrkowska 85, m. 5, tel. 78-21. 80—3

**STUDENT** posiadający maturę handlową oraz gruntowną znajomość języka francuskiego poszukuje posady lub lekcji francuskiego. Oferty sub. „Student” 68—2

**I. M. ROTENBERG**  
Łódź. Północna 24. Sprzedaż różnych mebli na raty i za gotówkę. Ceny konkurencyjne.

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.00, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr., str. 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubnowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.



## SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

DR. JÓZEF KON.

# ROZBROJENIE DZIECI

Zyjemy w okresie hasel rozbrojeniowych. Rzekomo pragnie my wyprowadzić ludzkość na nowe drogi bezkrwawej egzystencji — uniemożliwić wojnę. Dążą do tego wszyscy, którzy po jej cały bezsens i niecelowość czteroletniej rzezi narodów której byliśmy świadkami.

Obrady ligi narodów, ankiety dziennikarskie (p. ankietę pisma „Warheit“), powieści antywojenne o mniejszej lub większej wartości artystycznej, międzynarodowe organizacje pracy i ludzi pracujących naukowo lub na niwie literatury, pacyfistyczne deklaracje mężów stanu, takie głosy jak ostatnio drukowane opinie Chestertona i Ludwiga — są to wszystko objawy ważne, mimo wątpliwości, które odczuwamy, czytając jednocześnie o asygnowaniu sum na budowę pancerników przez demokratyczne parlamenty, o zawrotnych możliwościach morderczych opracowywanych napół tajemnie, napół oficjalnie przez naukę będącą na usługach militarizmu. Mimo wątpliwości, które wzbudza w nas możliwość pacyfikacji, kiedy słyszymy o koncentrowaniu wojsk państwa, gdzie władzę pełni tylko lud, nad granicą chińska, jednak nie należy lekceważyć tych wymienionych wyżej objawów, nawet o ile wychodzą ze strony najmniej pod tym względem wzbudzającej zaufanie, mianowicie ze strony dyplomacji zawodowej.

Rzucane ziarna mogą i powinny zakiełkować — rzeczą społeczeństwa jest dbać, aby nie były one bezowocnie rozprasane przez wiatr, aby wychodząc z ust czy z pod pióra ezolowych jednostek padały na odpowiednią żyzną glebę.

Naiwną jest myśl, że jedno pokolenie zdoła taką czy inną drogą wykorzenieć w narodach instynkty wiodące do wojennych rozpraw. Lecz jedno pokolenie, które doznało wielkiego wstrząsu psychicznego przez bezpośredni udział w najokropniejszej z wojen, może zdążyć i zdążyć powinno przygotować także następnym pokoleniu, aby odraza i pogarda wojny była w nim zakorzeniona narówni z najelementarniejszymi zasadami etyki. Przez pacyfistyczne wychowanie młodzieży i dzieci dojść można do usunięcia z historii przyszłej ludzkości wojen. Wydaje się nam, że żadna inna droga do tego nie prowadzi. Kto chce wierzyć, że zakorzenione

od prawiaków instynkty i popędy ludzkie, odziedziczone po pierwotnych praojcach, można wprowadzić na nowe tory przez ustalenie sztucznych środków w postaci konwencji, układów, rozjemczych urzędów i t. p. — niech wierzy i niech w tym kierunku pracuje, bo żadne doświadczenie płynące z dokonanej w dziejach pracy cywilizacyjnej nie idzie za marnie — nawet gdyby było zupełnie ujemne... Kto jednak sprawę tę ujmie głębiej, psychologicznie ze stanowiska dziedzictwa psychicznego — łatwo dojdzie do wniosku, że tu potrzebna jest „praca u podstaw“, że idzie tu o zmianę psychicznego nastawienia, o naruszenie głęboko zakorzenionych przesądów, na których opiera się duży dział współczesnego obywatelskiego wychowania.

Metody nauczania historii ożywej i powszechnej, sposób interpretacji najpotężniejszych dzieł literatury własnego i obcych narodów, ocena odwagi i bohaterstwa, rozwój poczucia obowiązku wobec państwa i narodu, metoda ćwiczeń cielesnych i t. d. i t. d. — cały program nauczania, poza naukami przyrodniczymi, musiałby ulec tak radykalnej przemianie, jakiej dotychczas żadna reforma szkolna nie przewiduje.

Wychowanie przedszkolne i pozaszkolne miałyby tu do spełnienia może jeszcze donioślejsze i trudniejsze zadanie. Biorąc rzecz z gruba należałoby przede wszystkim „rozbroić“ dzieci, a to znaczy skasować wyrób wszelkich zabawek wojennych. Z okien wystaw, muszą zniknąć ołowiane kulki, blaszane szabelki i karabinki, ozdobne czapeczki ulańskie, powabne tekturowo-drewniane fortece... Być może dużo uroku i subtelnej poezji własnego dzieciństwa skazujemy na zagładę, wydając wyrok taki, lecz pokonanie każdego przesądu idzie w parze z przewycięzeniem pewnych uczuciowych słabostek. Dziś, dzięki badaniom i spostrzeżeniom psychologji, wiemy, że zabawy odgrywają wielką rolę w wychowaniu i rozwoju dziecka. Fantazja, która jest najistotniejszą cechą psychiki dziecięcej, umożliwia dziecku dalekoidące uzupełnianie sytuacji i przedmiotów zabawy; naśladowanie, również b. charakterystyczne dla dziecięcych przeżyć, staje się źródłem treści zabaw, kształtowanej według otaczających warunków realnych. Przedmioty uży-

wane do zabawy są tylko symbolami, które fantazja przerabia i przetwarza w sposób najróżniejszy. Zdecydowany wyraźny charakter tych przedmiotów jest podniecią dla fantazji, aby szła w pewnym określonym kierunku. Dlatego rozsądnie jest dostarczać dzieciom albo przedmioty do zabawy najprostsze, najmniej określone, z których fantazja dziecięca może dowolnie wytwarzać różne symbole lub też takie przedmioty, które mają za zadanie skierowanie fantazji na pewne określone tory, a więc zabawki tendencyjne. O ile dajemy dziecku do zabawy patyki, gałązki, pudełeczka itp. — kierunek zużycia tych przedmiotów zależy od samego dziecka, od chwilowego lub stałego nastawienia jego fantazji, życzeń i uczuć. O ile dajemy lałkę, to tym samym ograniczamy do pewnego stopnia zakres możliwości zabawy: lałka będzie służyła za córeczkę, siostrę, krewną, przyjaciółkę itp. — fantazja pójdzie po linii stosunków towarzyskich i rodzinnych, kierowana wzorami znanymi z otoczenia. — O ile dajemy dziecku szablę lub karabinek czy armatkę, to sprawa jest zupełnie przesądzona — zabawa musi pójść po linii stosunków wojennych... A zabawa dziecięca nie jest tak jak zabawa dorosłych — odpowiedzialnością myśli po ciężarach realnego życia: jest ona u dziecka samą treścią życia, aktywnością, jest ona zaprawą do życia realnego. W warunkach zabawy, a więc napół fantastycznych, napół realnych kształci się wola i charakter dziecka, wprawia się ono w różne sytuacje życiowe i nabiera pewnej życiowej obrotowości, koniecznej do orientacji w warunkach życia realnego.

Jeżeli chcemy wpoić w dzieci przekonanie, że wojna jest zjawiskiem nieetycznym, że jest przestępstwem — musimy się ustosunkować do niej w sposób podobny, jak do innych przestępstw, kryminalnych czynów i przekroczeń — w wychowaniu staramy się przecież do pewnego czasu zupełnie izolować dzieci od wiadomości kryminalnych, lub też stopniowo uświadać je odrazu nastawiając je na odpowiednio etyczny i społeczny ton w stosunku do tych zjawisk życia. Wojna, sprowadzana do rzędu tej kategorii zjawisk, co grabież, kradzież, przestępstwo, oszustwo, morderstwo, mściwość, zawiść, chciwość, niesprawiedliwość itp. karygodne czyny lub popędy, w innym uka-

że się świetle młodocianym umysłom, niż dziś, gdy jest od pierwszych chwil świadomie lub mimowolnie, z tradycją wprost przedstawiana jako najwyższy wyraz bohaterstwa, odwagi, sprytu, ofiarności, patriotyzmu, ba nawet miłości bliźniego.

Naogół dużo mam sposobności do robienia spostrzeżeń wśród dzieci — dotychczas jeden raz tylko natrafiłem na dziecko, któremu ojciec zasądził czy nie dostarcza żadnych zabawek wojskowych, i które chroń przed myślą o zabawie w wojnie.

Od zwykłej śmiesznie dziecięcej zabawki — ołowianego żołnierzyka, którego zabija celny korek z blaszanego pistoletu — poprzez gry zbiorowe w wojsko, w dwa przeciwne sobie obozy walczące napozór o skrawek klombu w ogrodzie, o wał usypiany z piasku na plaży — poprzez sprytne kultywowanie cnót wojennych wśród szlachetnej organizacji skautów — aż do wyraźnej militarystyki fizycznego wychowania w postaci przysposobienia wojskowego — idzie praca wychowawcza w zupełnie określony sposób kierowana hasłem: „si vis pacem para bellum“, najmniej pacyfistycznym, jakie można sobie wyobrazić, bo nie bardziej nie szkodzi braterstwu narodów, jak psychiczne lub materialne pogotowie wojenne.

Jeżeli względnie prostą może się wydawać droga do przeczyszczenia tych marsowych elementów w dziedzinie zabaw, gier i ćwiczeń (choć bynajmniej nie tak prostą, jakby sądzić można na pierwszy rzut oka) — to znacznie trudniejsze zadanie stanie przed pedagogami nauczającymi historii. Idea nauczania historii sprężona jest poniekąd z pewnym moralnym ustosunkowaniem się do czynów i posunięć politycznych i społecznych. Zupełnie obiektywny stosunek do dziejów jest w wieku młodzieńczym niemożliwy (wiemy jak trudno o coś podobnego u dojrzałych mężów nauki), zresztą sam cel nauczania historii jest nie tylko czysto intelektualny, ale również obywatelski i etyczny. Połączenie tego z wyrażaniem zupełnie negatywnego stosunku do wszelkich wojennych wypraw i rozpraw, które z natury rzeczy muszą wypełniać lwią część dziejów, wymaga b. wielkich pedagogicznych i moralnych walorów od nauczających. Trzeba stworzyć zupeł-

nie nowy sposób ujmowania każdego zjawiska z dziejów, inną drogę podchodzenia do niego — nie może być moim zadaniem w tej chwili określenie takiej drogi — W rozprawie niniejszej pragnę tylko uchwycić te najważniejsze momenty wychowawcze, które musiałyby ulec radykalnej przebudowie dla służenia wielkiej idei pacyfizmu. — Jak wspominałem na początku, analogicznie do nauczania historii zmiana niemal rewolucyjna musiałaby objąć również sposób interpretowania całej bohaterkiej i rycerskiej literatury.

Doceniam utopijną niemal trudność takiej przebudowy; rzucam tu słowo „rewolucyjna zmiana“ — i muszę je powtórzyć raz jeszcze — bo o ewolucji tu niema mowy... Zresztą jak wielu ludzi twierdzi, że rewolucja jest jedyną drogą do skasowania wojen! Rewolucja wychowawcza byłaby zupełnie bezcelowa, a zdaje się bodaj najcelowsza. Przemiany konieczne nosiłyby wszystkie cechy rewolucji: wprowadzać je muszą ludzie przesłanknięci ideą pokoju, ludzie zdolni do utopji (bo tylko tacy realizują rewolucje), napatykać będą na opór wszystkich zakorzenionych i dawnych metod i przesądów, walka musi być międzynarodowa, prowadzona jednocześnie wśród różnych narodów...

Zadanie da się ściśle sprecyzować: uniemożliwić wojny przez stworzenie pokolenia, a za nim następnym pokoleniom niezdołnych psychicznie do wojny, tak jak staramy się wychować pokolenie niezdołne psychicznie do morderstwa lub grabieży.

Doświadczenie wojny światowej pokazało, że narody wychowane jawnie metodami militarystyki, jak Niemcy, nie były bardziej zdolne i wytrzymałe w wojnie, niż narody wychowane bez jawnych tendencji militarystycznych, ale z temi wszystkimi składnikami uczuciowymi i intelektualnymi, które wogóle stanowią o zdolności do wojny (np. Anglii, Włoch, a zwłaszcza Amerykanie).

Widzimy, że nie dość zniweczyć jawny militarystyk, trzeba podważyć możliwość militarystyki, a to tkwi tak głęboko w psychice cywilizowanych ludzi, że właśnie tylko zasadnicze przemiany wychowawcze przez szeregi pokoleń mogą to osiągnąć.

(Dokończenie na stronie następnej)

## Rozbrojenie dzieci

(Dokończenie).

Usłyszę tu zarzut, że wytworzenie ludzi niezdolnych do wojny psychicznie, to znaczy wychowa nie poLolenia albo dekadencekiego albo pozbawionego psychicznej odporności, wytrzymałości, jednym słowem — duchowych cherlaków. Lecz właśnie uniknięcie tego, a osiągnięcie tamtego jest tym najtrudniejszym punktem całej metody. Cała sprawa reformy wychowania w kierunku pacyfistycznym jest dlatego tak trudna i zawiślana, że idzie tu o przesunięcie środka ciężkości, o najmowanie winy masowej i zbrodni masowej, jako winy i zbrodni poszczególnych jednostek... nie rządzących, jakie chce rewolucja społeczna, ale tę masę stanowiących, jak chce rewolucja moralna czyli wychowawcza.

Niech idzie od góry, od różnych lig, paktów itp. hasło rozbrojenia, ograniczenia zbrojeń itp. — będzie się ono tu i owdzie realizowało żółtym krokiem — narody mają, za zadanie pracę głębszą, muszą czuć, aby zbroje rzucaną przez ojca nie mógł wdziać syn; metal z przetopionej zbroi winien być przekuty tak, aby z niego żaden ryszczunek więcej nie powstał, a zdobyte za to pieniądze trzeba zużyć na stwarzanie takich szkół, skądby wychodzili ludzie, od zarania swego życia obcy tym wielokrotnym chwalebny ambicjom... mordowania za ojczyznę.

Od pacyfikacji i rozbrojenia dzieci można i należy rozpocząć pracę nad pacyfikacją świata. Dziś, a nie jutro... Teraz, kiedy wychowawcy jeszcze należą do tego pokolenia, które samo pła wilo się we krwi i zrozumiało bezsens swej bohaterstwa. Muszą powstać organizacje między narodowe dla zbliżenia pedagogów w tym duchu myślących i nowa nauka wychowania która by łączyła wszelkie istniejące metody pod jednym hasłem: „Precz z orężem“!

Tędy prowadzi najprostsza, najpewniejsza i najwładniejsza droga do stopniowego odrodzenia współczesnej cywilizacji.

## Słynna książka pułk. Lawrence'a po polsku

Ostatnie tarcia chińsko-sowieckie, które nastąpiły prawie bezpośrednio po konflikcie sowiecko-afgańskim, dają podstawę do powstania nowych wersji i fantazji, związanych z działalnością znakomitego angielskiego działacza politycznego, pułkownika Lawrence'a. Niedawno wydał on pamiętniki o „Buncie Arabów“, które częściowo wyjaśniają działalność cieszącego się fantastyczną sławą autora, Bernard Shaw nazwał pamiętniki te najlepszą książką wojenną od czasu pamiętników Juliusza Cezara. W tych dniach książka pułk. Lawrence'a doczekała się olskiego wydania.

KIRBY PAGE.

# Zbawiciele i złodzieje giną śmiercią męczeńską na krzyżu

„Nie wiedzą — co czynią“, rzekł podobno Jezu na krzyżu. Nigdy jeszcze nie zostały wypowiedziane jego prawdziwe słowa Ci, którzy byli odpowiedzialni za jego tragiczną śmierć mieli tylko słabe pojęcie o tem, co zamierzał on przeprowadzić. Nawet jego uczniowie nie poznali się na jego naukach do tego stopnia że jeszcze wkońcu sprzeczekali się o to, kto ma zajmować pierwsze miejsce. Tak niewiele pojmowali z tego, co mówił on o Istocie królestwa, że wyobrażali sobie dwanaście tronów z maszynowego złota i sprzeczekali się o to, kto zajmie honorowe miejsca po prawej i lewej stronie króla. Gdy Jezu mówił do nich o cierpieniach i śmierci, wgapili w zdrowy jego rozum. Nawet trzej wybrani tak mało go pojmowali, że nie mogli czuć wtedy, gdy on w Gethesemanie walczył ze śmiercią. A mimo to żył z nim w najzauważalniejszej wspólności, byli mu namiętnie oddani i gotowi byli złożyć dlań życie w ofierze.

Kościelni przewodnicy zaś nie byli nawet w stanie tak, jak uczniowie, zgłębić znaczenia jego słów i czynów. Znawcy pisma i faryzeusze sądzili, że Jezu opanowany jest przez Belzebuba i z pomocą księcia diabłów wypędza demony. Z ich punktu widzenia zachowywał się on, jak szaleńiec.

Słępotą religijną autorytetów została wzmocniona ich bigoteria. Tak, jak inni duchowni przed nimi i po nich byli przekonani że strzegą i bronią prawdy

i sprawiedliwości. Dziękuję ci, Boże, że nie jestem taki, jak inni ludzie“, — mówili już wówczas bigoci. Kim był ten młody przybysz, który tak śmiało mówił o Bogu, jakby on był autorytetem? U nog jakiego poważnego nauczyciela zasiadał? Tylko cieśla! Na dodatek z Nazaretu! Czego można się spodziewać po robotniku z małego miasteczka prowincjonalnego! Cóżby się stało, gdyby taki niewykształcony prorok próbował pouczyć papieża, lub arcybiskupa z Canterbury lub biskupa nowojorskiego!

Współcześni mu sądzili, że jest on opanowany przez złego ducha. Późniejsze generacje inaczej to przestawily.

Autorytety uważały go za niebezpieczny charakter z czterech przyczyn. Przedewszystkiem Jezu traktował radykalnie zagadnienie ras. Traktował on ludzi wszelkich kolorów i języków, jako synów jednego ojca, a tem samem jako ukochanych braci. Ówczesni żydzi zaś byli tak głęboko przekonani, że są narodem wybranym, i byli z tego tak dumni, że nie chcieli mieć nic wspólnego z samarytanami. Sensacja, którą na południu Stanów Zjednoczonych wywołało zaproszenie na obiad, skierowane przez jakiegoś białego do murzyna, da się porównać z burzą, którą wywołał Jezu swem postępowaniem w szeregach ortodoksów żydowskich. W ich oczach był on renegatem.

Pozatem Jezu ignorował, tak ostre wówczas, granice klasowe.

Przewodnicy żydów patrzyli z pogardą na pospólstwo. Żaden szanujący się żyd nie spotykał się z celnikami. Co się zaś tyczy kurtyzan, żadna przyzwolta osoba nie ukazałaby się z nimi publicznie. Według praw żydowskich prostytutki zasługiwały na ukamienowanie. Ale gdy Jezu rzekł do oskarżycieli grzesznicy, że ten pierwszy ma w nią rzucić kamieniem, kto jest bez grzechu, — oskarżyciele szybko się rozeszli. Nie można się dziwić temu, że przewodnicy żydowscy byli oburzeni tem, że Jezu stykał się jednakowo chętnie ze wszystkimi klasami ludu, całkowicie ignorował społeczne przedziały i pouczał, że każde stworzenie ludzkie posiada nieocenioną wartość.

Następnie oskarżono Jezusa o to, że nauki jego podminowują fundamenty, na których spoczywają współczesne mu organy zające kość. Gdyby Jezusowi udało się nawrócić naród na swą religję, zapadłby się cały system cerkoni i ofiar. W oczach nabożnych żydów, którzy uważali prawa swe za zesłane przez Boga, było to wprost straszne. Faryzeusze obawiali się całkiem poważnie, że Jezu uwiedzie naród. Z tego punktu widzenia nie byli oni obłudnikami, ani głupcami, ani łotrami. Byli jedynie gorliwymi teologami, strzegącymi powierzonej im boskiej instytucji.

Dalej oskarżano Jezusa o zdradę kraju. Jego nauki, — w których głosił, że należy zaniechać nienawiści, a miast tego kochać

rzymian, — wydawały się ówczesnym patriotom zdradą ojczyzny, która jeczala pod jarzmem cudzoziemskich zdobywców. Nie trzeba wcale posiadać wielkiej wyobraźni, aby wyobrazić sobie, jak zostałby przyjęty w r. 1915 belg, któryby zaczął pouczać swych żołdaków, że Niemców należy traktować z dobrocią i miłością. Stuprocentowi patrioci każdego kraju powinni szybko pojąć, dlaczego żydzi wybrali sobie Barabasza i ukrzyżowali Jezusa.

Ważnym czynnikiem było i to, że sadyceusze czerpali wielkie korzyści z istniejącego wówczas urzędowania społecznego. Te korzyści zaś zostały zagrożone. Jezu podminował szacunek i wpływ faryzeuszy i sadyceuszy. Również z doświadczenia wiadano, że fanatycy prędzej czy później wpadną w konflikt z rzymianami. Bardzo prawdopodobne było, że Jezu rozpęta powstanie lub bunt, za które potem będą odpowiedzialni przewodnicy żydowscy. Ryzyko było bardzo wielkie. Herod i Pilat czerpali również korzyści z istniejącego porządku państwowego. Byli oni urzędnikami rzymskimi, i długość ich urzędowania zależała od ich zdolności, które powinny się być objawiać w utrzymaniu „spokoju“. Każdy z nich mógł uratować Jezusa przed ukrzyżowaniem, ale żaden z nich nie chciał ryzykować.

Obojętność była płacą przyczyną ukrzyżowania Jezusa. Potężne grupy były przeciw niemu, a tylko nieliczne jednostki próbowały go bronić. Wahający się tłum rozpadł się, gdy się okazało, że Jezu nie był tym długo oczekiwanym zbawicielem. Jego etyczne żądania były za wymagające, aby mogły mu zdobyć wielką ilość stronników. Chrześcijanie dość długo sądzili, że całe Jeruzalem było wzburzone, gdy Jezu został ukrzyżowany. Prawdopodobnie zaś ten tragiczny wypadek nie zwrócił wcale na siebie uwagi wielkich tłumów ludności. Mieszkańcy Jeruzalem prawdopodobnie nie poświęcili więcej uwagi straceniu Wielkiego Nauczyciela, niż dziś ludność jakiegos kraju poświęca skazaniu zwykłego przestępcy.

Jezu zginął, ponieważ sposób jego życia był przeciwieństwem życia współczesnych mu ludzi. Każda generacja karze w ten sam sposób tych, którzy stoją wysoko ponad jej poziom, lub tych, którzy znajdują się głęboko pod nim.

Gdyby Jezu nie pozwolił się ukrzyżować, nie byłby został Zbawicielem świata. Jego imię z ledwością zostałoby zanotowane przez historję. Bez przelewu krwi niema zbawienia. Takie jest prawo życia, które jest tak samo niezwalczalne, jak każde prawo fizyczne lub chemiczne. Nawet w świecie zwierzęcym żyją i rozwijają się te rodzaje, które sobie wzajemnie pomagają i poświęcają się dla siebie. Ewolucja ludzkości jest jedyną długą historją walki i wyrzeczenia. Niezwykle dużo zawdzięcza świat pionierom i kacerzom, którzy z niewzruszoną odwagą i najwyższym oddaniem zwiastowali nowe drogi wolności i życia.

## Czem były niegdyś gwiazdy?

### Zawody, które zawiodły wielkich artystów filmowych

Istnieje cały szereg rodzin, z których od szeregu generacji rekrutują się aktorzy teatralni. Ki no jednak jest sztuką jeszcze zbyt młodą, aby posiadać podobne tradycje. Coprawda wielu z pośród artystów filmowych rekrutuje się ze sceny i nie uprawiało przedtem żadnych innych zawodów pomimo to jednak większość przed rozpoczęciem kariery artystycznej uprawiała bardzo różne i prozaiczne zawody.

Adolphe Menjou był inżynierem, zanim zaciągnął się do szeregu braci filmowej.

Rudowłosa gwiazda Clara Bow, pracowała po ukończeniu szkoły, jako sekretarka lekarza, aż do chwili, gdy wygrana konkursa piękności przyniosła jej engagement i sławę.

Clive Brook pracował w redakcji jednego z londyńskich dzienników i odznaczał się wyjątkową umiejętnością w stylizowaniu drobnych skeczy, pozatem czekała go sława skrypcy-kawirtuoz. W ostateczności jednak został artystą teatralnym i wreszcie filmowym.

Przeszłość Neila Hamiltona, choć krótka, jest jednak bardzo bogata. Pracował on w fabryce

broni i śrub, był subjektem w składzie żelaza, agentem giełdowym, agentem ogłoszeniowym, kupcem w branży cygarniczej i wreszcie urzędnikiem w fabryce automobili Forda w Detroit.

Piękna Evelyn Brent zdała niegdyś egzamin na nauczycielkę i uczyła małe dziewczynki trudnego ABC. Było to trudniejsze dla nauczycielki, niż dla uczennic. Gary Cooper przybył do Hollywood jako rysownik ogłoszeń. Również i Mary Brian była początkowo malarką. Znaną jest rzeczą, że bohater „Ludzi podziemi“, George Bancroft, pragnął być admirałem, ukończył jednak swą karierę w marynarce jako zwykły marynarz.

Richard Arlen, pilot angielskiej floty napowietrznej, dostał się na film drogą okrężną. Poprzednie etapy jego kariery, to: trener sportowy, sprawozdawca sportowy jednego z dzienników londyńskich, poszukiwacz nafty w Texasie i wreszcie szofer.

Charles Rogers przygotowywał się do kariery dziennikarza, studiował na uniwersytecie w Kansas i zarabiał na życie podczas wakacji, jako grajek w zespole jazzbandowym.

Zwykłymi urzędnikami byli Richard Dix, Fredie March i William Powell.

Esther Ralston należała, jako dziecko, do zespołu akrobatycznego, następnie zaś, jako młoda dziewczyna, pracowała, jako pakierka, w jednym z wielkich domów towarowych w Los Angeles.

James Hall od małego zaprawiał się do kariery artystycznej, już jako mały chłopiec, bowiem... sprzedawał programy w teatrze. Mając lat trzynaście uciekł z domu i wówczas rozpoczął swą karierę aktora. Po raz pierwszy występował jako żebrak.

„Girlsami“ były Ruth Chatterton, Doris Hill i Nancy Carroll. Maurice Chevallier zaś próbował bez skutku zostać cieślą, malaczem, fabrykantem lalek i handlarzem dziełami sztuki, aż do chwili, gdy wstąpił na scenę, zdobywając za jednym zamachem serca całego Paryża. Chevallier był do niedawna gwiazdą paryskiego „Casino de Paris“ ostatnio zaś zaangażowany został do nagrania szeregu filmów dźwiękowych.

## VIGGO CAVLING

## „Czy Ofelja była dziewczycą?”

## Historja jednego manuskryptu filmowego

Kopenhaga, 1 kwietnia

Do powieściopisarza Piotra Blanka, 43, Westend. Kiedy możemy się pobrać? Musi się to stać niebawem! Jeszcze twoja

Róża.

\*\*\*

Kopenhaga, 2 kwietnia

Do p. Róży Rolten, Virginia 2 F.

Jak tylko zarobię dziesięć tysięcy. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj zrodzi się w mojej głowie jakaś myśl.

Piotr.

\*\*\*

Kopenhaga 3 kwietnia

Do powieściopisarza Piotra Blanka, 43, Westend.

Powiedziałam Ci, że wyjde tylko za uczciwego człowieka.

Róża.

\*\*\*

Kopenhaga, 4 kwietnia

Do p. Róży Rolten, Virginia 2 F.

Film nas uratuje. Mam naprawdę pierwszorzędny, absolutnie uczciwy pomysł.

Piotr.

\*\*\*

Kopenhaga, 4 kwietnia

Do p. Louis Meyera, New Tal-kes Corporation, Hollywood.

Jestem w posiadaniu wszystkich praw do filmowania utworów Williama Szekspira. Oczekuję oferty.

Piotr. Blank.

\*\*\*

Hollywood, kwietnia

Do p. Piotra Blanka, 43, Westend, Kopenhaga, Szwecja.

Proszę o bliższe informacje.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 7 kwietnia

Do p. Louis Meyera, Hollywood.

Posiadam specjalną agenturę, prace pisarza Szekspira. Znako-micie nadające się do filmu. Powo-  
dzenie zapewnione. Polecam Kupca Weneckiego. Zainteresuje amerykańskie koła gospodar-  
cze. Romeo i Julia może liczyć na kasę w ojezycznie próbnych małżeństw. Ale najlepszy przedewszystkiem Hamlet, rzecz dzie-  
je się w Danji, ale akcja może być przeniesiona do Nowego Jorku. Proszę o szybką ofertę, ponieważ istnieje wielki popyt na scenariusze.

Piotr. Blank.

\*\*\*

Hollywood, 8 kwietnia

Do p. Piotra Blanka, Kopen-  
haga.

Czy Hamlet jest dramatem, czy komedią?

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 9 kwietnia

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Jednym i drugim.

Blank.

\*\*

Hollywood, 10 kwietnia

Do p. Piotra Blanka, Kopen-  
haga.

Czy Douglas Fairbanks będzie mógł grać Hamleta?

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 11 kwietnia

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Rola ta jest dla niego napi-

Hollywood, 14 kwietnia

Do p. Piotra Blanka, Kopen-  
haga.

Proszę przesłać manuskrypt Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 15 kwietnia

Do p. Róży Rolten, Virginia 2 F.

Kupuję angielskie wydania szekspirowskie Hamleta. Teraz, gdy Twój szef jest na urlopie znajdziesz chyba czas, aby to przepisać na maszynie. Chodzi o naszą przyszłość. Twój

Piotr.

\*\*\*

Kopenhaga, 20 kwietnia

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Rekopiś dzisiaj wysłałem.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 11 maja

Do p. Piotra Blanka, Kopen-  
haga.

Manuskrypt otrzymałem, ale nie mogę go zrozumieć. Telegra-  
fujcie zwięzłe streszczenie.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 11 maja

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Hamlet, młody królewicz, wido-  
cznie zupełnie zwarjowany, kocha pełną temperamentu damę, Ofelję, ale porzuca ją, gdy wykrywa, że jego ojciec został zamordowany przez kochankę jego matki. Rola Ofelji jest szlagierem polecam Lyę de Putti.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 13 maja

Blank, Kopenhaga.

Douglas pyta się, czy są oka-  
żje do akrobatycznych tricków.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 14 maja

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Na każdym kroku. Hamlet wdrapu-  
je się na wał ochronny i wieże, goniąc ducha swego ojca. Oczekuję odwrotnie oferty, ponieważ Warner i Formoza czyhają na manuskrypt.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 14 maja

Blank, Kopenhaga.

Proszę podać cenę.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 15 maja

Do p. L. Meyera, Hollywood.

Dla pana tylko 25 tys. koron.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 15 maja

Blank, Kopenhaga.

Cena zbyt wygórowana. Sztu-  
ka musi zostać z gruntu przere-  
biona. Również dialog musi być in-  
ny, bo ten jest za słaby. Depes-  
zujcie minimalną cenę.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 16 maja

Do p. L. Meyera, Hollywood.

Autor gotów się zgodzić na  
15 tys. gotówką.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 17 maja

Blank, Kopenhaga.

Daję 10 tys., jeśli wolno nam  
począć wszelkie zmiany w ma-  
nuskrypcie.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 17 maja

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Zgadza się. Proszę o telegra-  
ficzny przekaz.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 18 maja

Blank Kopenhaga.

Pieniądze będą wysłane, gdy  
otrzymamy piśmienne zezwolenie  
autora na wszelkie zmiany. Rola  
Ofelji musi być poważnie roz-  
szerzona, ponieważ Douglas  
jest niedysponowany. Jeśli  
Douglas zachoruje, trzeba będzie  
względnie skreślić rolę Hamleta.  
Potrzebny inny tytuł. Czekamy na  
propozycję.

Meyer.

\*\*\*

Kopenhaga, 19 maja

Do p. Louis Meyera, Holly-  
wood.

Szekspir pozwala na wszelkie  
zmiany, ale prosi o możliwe po-  
zostawienie w sztuce postaci  
Hamleta. Proponujemy tytuł:  
„Czy Ofelja była dziewczycą?”  
Przekazcie pieniądze.

Blank.

\*\*\*

Hollywood, 20 maja

Blank, Kopenhaga.

Pieniądze wysłane. Przyslijcie  
inne sztuki Szekspira, odpowiednie  
dla Toma Mixa i Bustera  
Keatona. Premiera Ofelji w Los  
Angeles za trzy tygodnie. Byłoby  
wskazane, aby pan Szekspir  
był obecny na premierze.

Meyer.

## WIKTOR SCHULF

## NIEMIECKIE I FRANCUSKIE GAZETY

Z reguły niemiecka stronica ga-  
zetowa jest o połowę mniejsza, niż  
francuska. Ten duży format gazo-  
ty wymaga wielkiej spostrzegaw-  
czości, którą z czasem zastępuje  
z powodzeniem przyzwyczajenie.  
Kto codziennie czyta francuską ga-  
zetę, ten wszystko w niej zauwa-  
ży. Zresztą o to starają się liczne  
i znaczne tytuły.

Większa gazeta umożliwia silniej-  
szą żywość. Naturalnie, że i w za-  
kresie mniejszego, niemieckiego  
formatu, możliwe są rozmaite sto-  
pnie żywości. Dokazuje tego roz-  
wój zewnętrzny wygląd gazet  
berlińskich w ciągu ostatnich 20  
lat. Położony obok siebie „Voss-  
sche Zeitung“ lub „Vorwärts“ z  
roku 1910 i 1929; oprócz nagłów-  
ka, który pozostał bez zmiany, ze-  
wnętrzny wygląd gazety prawie  
zupełnie się zmienił.

Niemiecka gazeta w ciągu osta-  
tnich lat (prawdopodobnie podzia-  
lała na to i wpływy zagraniczne)  
niezwykłe się ożywiła, stała się  
mniej nudna, niż była przedtem.  
Ale tak żywa, tak zmienna, jak  
gazeta francuska, obawiam się,  
że nigdy nie będzie.

W stosunku do zmian, jakim po-  
dlegała prasa niemiecka, francu-  
ska zmieniła się bardzo niewiele.  
Może dlatego, że pod względem  
wyglądu zewnętrznego już dawno  
osiągnęła pewien najwyższy punkt.  
Dzienniki francuskie, mianowicie  
paryskie, pierwsze w Europie wpro-  
wadziły fotograficzne reprodu-  
kcje, na co prasa niemiecka, a ra-  
czej tylko jej część, zdobyła się  
znacznie później.

Większa część wilkich gazet  
niemieckich, które specjalny na-  
skąd kładą na „niveau“, woła do

no-technicznym, niż codzienne roz-  
mieszczanie między tekstem lepiej  
lub gorzej wychodzącymi repro-  
dukcjami. Sądzę, iż postępowanie  
ich jest błędne, ponieważ wystę-  
pują przeciw potrzebom ogółu czy-  
telników, którzy chcą nie tylko  
czytać, ale i widzieć. Mały format  
gazet niemieckich wpływa ujem-  
nie na rozwój pisma, pod wzglę-  
dem umieszczania fotografii. Ka-  
żda stronica w gruncie rzeczy ma  
tak mało miejsca, że redaktor z  
trudnością może ofiarować część  
jego na klisze. Mimo to jestem pe-  
wien, że nie minie 10 lat, a już  
wszystkie niemieckie dzienniki, na-  
wet „najpoważniejsze“, złożą ofiarę  
na ołtarzu bożka aktualności i  
technicznego postępu.

Rozwój niemieckiej prasy pod  
tym względem jest dlatego tak u-  
trudniony, ponieważ większość na-  
szych gazet rzeczywiście całą siłą  
trzyma się swego „poważnego“  
charakteru. Nie ma to być ani kry-  
tyka, ani pochwała, jedynie stwier-  
dzenie faktu.

W rzeczy samej prasa niemiecka  
przeciwnie jest poważniejsza,  
niż francuska. Polega to na tem,  
że we Francji ogół tworzy „presse  
d'informations“, a „presse d'opi-  
nion“ jest wyjątkiem. Naturalnie  
tych obu pojęć nie należy brać ab-  
solutnie. Również wielki dziennik  
bulwarowy, który — jak się to wy-  
daje nazewnątr — dąży do zachow-  
wania zupełnej neutralności poli-  
tycznej, pracuje ostatnio w okre-  
ślonym duchu politycznym, zajmuje  
się specjalnie sprawami zagra-  
icznymi i po części polityką jego  
pokrywa się z polityką danego  
rządu. W każdym razie wielkie  
dzienniki francuskie unikają mie-

Era owych małych, czysto-poli-  
tycznych organów, posiadających  
niemiecki podkład materialny, ale  
za to często wielkie wpływy poli-  
tyczne, przeznaczonych tylko dla  
aktualnych polityków, już minęła:  
zniknęły takie gazety, jak „Le  
Rappel“, „Le Lauterne“, „L'Auro-  
re“, „Le Siecle“, „Le Radical“;  
miało tego przed pięcioma laty u-  
czyniono pierwszą próbę lansowa-  
nia politycznego organu bojowego  
robionego według nowoczesnych,  
dziennikarskich metod: ten ekspe-  
ryment, „Quotidien“ początkowo  
odniósł nadzwyczajny sukces. —  
Ciężki kryzys, jaki przechodziła  
gazeta od kilku miesięcy związa-  
ny jest z tem, że jego obecna nie-  
zależność nie ustrzegła przed „roz-  
maitemi „ciemnymi mocami“.

W Niemczech apolityczna prasa  
informacyjna jest pojęciem, o któ-  
rym przedtem można było powie-  
dzieć, że stanowi wyjątek, podczas  
gdy prasa partyjna była regułą.  
Ale zdaje się, że i u nas zaczyna  
się rozwijać skłonność do systemu  
mieszanego. Ostrość polityczności  
przeciwieństw wywołuje to, że po-  
czątkowo „apolityczne“ gazety nie  
mogą się wyrzec zajęcia stanowiska  
w większych sporach, podczas  
gdy prasa polityczna powoli zaczy-  
na zadawać również i mniej  
interesujących się polityką czy-  
telników. „Amerykanizacja“ prasy  
do drzwi „najpoważniejszych“ ga-  
zet.

Należy przyznać szczerze, że  
czysto polityczna gazeta, żeby była  
nawet bardzo interesująca, mę-  
czy, a nawet nudzi, podczas gdy  
całkiem apolityczna gazeta wyja-  
ławia, a nawet ogłupia. Z tych  
względów synteza jest bardzo po-  
wielką i tworzy się ona od lat  
w Niemczech, jak i we Francji.

Dziennikarze obu krajów mogą  
się jeszcze bardzo wiele rzeczy od  
siebie nawzajem nauczyć. Uwa-  
żam, że dziennikarze francuscy  
mogą jeszcze dość dużo uczynić,  
aby podnieść niveau intelektualne  
swoich czytelników, pod wzglę-  
dem politycznym i również gospo-  
darczym. Niemieccy dziennikarze  
zaś mogą od swych francuskich  
kolegów nauczyć się, w jaki  
sposób robi się gazetę żywą, inte-  
resującą — gazetę, która jest nie-  
tylko godna przeczytania, ale i wa-  
biąca.

Na to tylko dwa przykłady: jak  
świetnie i zajmująco potrafią o-  
pisać wielki proces, odgrzywiający  
się w sądzie przysięgłych, spra-  
wodawcy sądowi prasy francu-  
skiej! U nas był tylko jeden  
„sling“, i tego niestety też już nie-  
ma. To, że lektura naszych sprawo-  
zdań parlamentarnych nie należy  
do największych przyjemności ży-  
cia codziennego, jest naturalnie  
częściowo winą niemieckich parla-  
mentarzystów i ich nie do zniesienia  
„uporządkowanej“ pracy: jeden  
mówca partyjny po drugim, we-  
dług sił frakcyjnych, żadnych nie-  
spodzianek w czasie posiedzeń  
(lub też tylko bardzo rzadko),  
zgóry znane postanowienia i t. d.  
Ale nawet w tych ramach daleko  
się zrobić bardziej zajmujące spra-  
wodanie, gdyby wziąć za przy-  
kład francuskie sprawozdania pa-  
lamentarne, które są zreczną mie-  
szaniną „wrażen“ i właściwego  
sprawozdawstwa naszpikowaną dow-  
cipnymi uwagami. Naturalnie nie  
jest to łatwe, więc tembardziej  
należy cenić dziennikarskie zdol-  
ności francuskich sprawozdawców  
parlamentarnych, którzy codzi-

ZOFJA DROMLEWICZOWA.

# Ostatnia radość

Starość pana Aksta była brzydka i odrażająca. Jego łysa pokrywająca się nagłą czerwienią czaszka, mięsiste, zarastające nieprzyjemnym starczym mieszkciem uszy, niszczyły wszelką myśl o tem, że człowiek ten był kiedyś młodym i pięknym. I mówiono o jego błyskotliwym dowcipie, o wielkiem powodzeniu u kobiet, którym cieszył się niegdyś, dziwili się wszyscy i niedowierzająco patrzyli na lekko obrzękłą twarz i na trzęsące się ręce, które z trudem trzymały nóż i widelec jak należy. Ale najbardziej dziwił się sam pan Akst. Gdy widział w lustrze swoje wypukłe niebieskie oczy, podkreślone czerwoną obwódka, obwisłą szyję, żyły występujące przy najłżejszym wysiłku na pomarszczonym czole, doznawał uczucia gniewu i wrócenia, że ktoś go oszukał. Jakże się to stało wszystko bez jego wiedzy i woli? Kto zmienił tak chydnie jego wygląd będący przecież jego własnością? Jakże wy rafinowaną była ta przemiana odbywająca się po cichu i powolutku z dnia na dzień, przemiana, której początku nie umiał uchwycić, a która ukazała się przed nim dopiero w końcu, gdy nie mógł już nic poradzić i nie zmienić.

A najgorsze było uczucie, że wszyscy patrząc na niego uważają jego wygląd za naturalny i nie rozumieją, że powinno być zupełnie inaczej. Starość zjawiła się nagle i z zadowoleniem zamazała przyszłość pana Aksta wyrzucając ze słownika jego wszystkie niemal wyrazy, pozostawiając tylko podkreślone mocno słowo: „Śmierć”.

Nie poza śmiercią nie mogło spotkać pana Aksta. Był stary i chory. I wiedział o tem. A jednak próbował oszukać i starość i śmierć i chorobę. Pił o oznaczonej godzinie lekarstwa, używał zamiast cukru sacharyny, pozwalał na rozmaite wstrzykiwania i udawał, że wie rzy monotonnym słowem lekarza.

Co rano mocował się pan Akst z upartą spinką od koźnierzyka i zgrubiałymi palcami zawiązywał misterny węzeł krawata, który miał być zaprzeczeniem śmierci, a potwierdzeniem życia. Co rano usiłował zgubić wspomnienie ciężkich snów w zaprasowanych fałdach swej białej sztywnej koszuli, jakgdyby zapomniawszy, że musi umrzeć niedługo, może dziś, może jutro, że powinno mu być wszystko jedno co nosi, bo to nie pomoże, nie ocali go. Że w białej sztywnej koszuli będzie wciąż tylko brzydkim chorym starcem, który nie może ani pracować ani cieszyć się, który poprostu nie może już żyć.

Pan Akst przebywał w sanatorium i codzień podczas obia-

du opowiadał dowcipy i słuchał pilnie czy się z nich śmieją, jakgdyby śmiech wywołany przez niego, był argumentem zapewnającym, że jeszcze żyć może, że jeszcze się na coś przyda. A po obiedzie siadał na fotelu i słuchał przyspieszonego bicia własnego serca, które drwiło z jego dowcipów i z jego elegancji, łomocząc pod sztywną koszulą, tykając jak zegar, którego wskazówki zbliżały się do umówionej godziny.

Pan Akst umierał. Umierał powoli i systematycznie i wydawało mu się, że już do końca za jęty będzie odpychaniem zbliżającej się śmierci, nczaszaniem swego serca i dziwieniem się, że on taki mądry i zaradny zawsze dał się podejść, oszukać, zaszkodzić swoim starczym wyglądem i chorobą.

Lecz oto wtedy gdy wątpił już o wszelkich możliwościach, gdy coraz silniej odczuwał swą samotność i bezradność, uświadomił sobie, że potrafi jeszcze myśleć jakgdyby był młodym i zdrowym.

Pan Akst zainteresował się kobietą.

Myślał już teraz nietylko o bicu swego serca, ale i o ostatniej sukni Klary. Liczył nie dni, które pozostały mu do życia, a godziny dzielące śniadanie od obiadu i obiad od kolacji, gdyż przy stole spotykał zawsze Klarę.

Klara przyjechała do sanatorium, bo gorączkowała po influency. Miała ona lat osiemnaście i wydawało się, że swoją młodością, swoim niepokonanym rozpędem potrafi obalić wszystkie przeszkody, wszystkie niemożliwości, gdyby życie chciało je przed nią postawić.

Pierwszego wieczoru patrzył pan Akst na nią nieprzyjaźnie tak jak na innych ludzi. Wszyscy ludzie byli przecież teraz jego wrogami, nikt nie wiedział nic ciekawego o jego przeszłości.

## Spokój jest obowiązkiem rybaka



Projekt pełnego wykorzystania przyjemności letniskowych.

i każdy widział go z niedołęznym starcem, myśląc, że takim był zawsze.

Podejrzliwie więc patrzył pan Akst na Klarę badając czy śmieje się z jego dowcipów, czy z niego samego. Szukał też w jej słowach odcienia litości, któryby oznaczał: Mówię z tobą, jestem miła: bo wiem, że jesteś chory. że umrzesz niedługo. Lecz Klara się z niego nie śmiała: ani się też nad nim nie litowała. Weszła z nim zaraz w ciche porozumienie, mrugając znacząco po żarciu skierowanym w stronę jakiegoś sąsiada.

I stało się tak, że Klara znajdowała się wciąż w towarzystwie pana Aksta. Leżąc jej stał obok jego fotela i codzień po obiedzie prowadzili z sobą długie rozmowy, podczas których pan Akst zapominał o swojej starości i chorobie.

Stary Akst zwarjował do reszty, zakochał się, szepłali chorzy i rekonwalescenci ze śmiechem, widząc jak wręczał codzień Klarze kwiaty.

Niewiadomo czy stary Akst zakochał się rzeczywiście, faktem jest jednak, że rozmawiał dużo z Klarą o miłości i że osiemnastoletnia dziewczyna czułaby się bardzo zadowolona, gdyby zakochał się w niej ten stary, umierający człowiek, który tyle przeżył i widział.

Miłość? — powiedziała raz Klara. — Właściwie jestem prawie oficjalnie zaręczona, lecz mam wrażenie, że mój narzeczony nie wie jeszcze co to jest prawdziwa miłość. Miłość — westchnął pan Akst. Ach dziewczynko, godna jesteś największej, najsilniejszej miłości. Gdybym był młody, powiedziałbym ci wiele rzeczy na ten temat. I czuł jak Klara żałuje wraz nim, że nie jest młody, że nie może ołoczyć jej całą potęgą miłości.

Nareszcie po raz pierwszy ktoś żałował jego młodości dla siebie, a nie dla niego tylko.

A kogo pan kochał — pytała Klara.

I pan Akst opowiadał. Jakże chętnie wskrzeszał tę swoją radość, te wszystkie silne uczucia o których wiedzieć nie wiedział nawał że są tak silne, te wszystkie przebrzmiałe słowa i wydawało mu się, że przychodzi mu przyspieszone bicie serca i że serce uspokaja się w zdziwieniu.

Więc tak było? Więc stary Akst był kiedyś młodym i można go było kochać? Było tak? Klara wiedziała o tem dobrze. Dlatego o niej jednej myślał podczas bezsennych nocy, dlatego jej oczekiwał w nudzie codziennych rozmów obojętnych chorych. Klara wiedziała. Klara wierzyła. Klara była potwierdzeniem znaczenia jego przeszłości, zrozumieniem, że jego ścian obecny, był podejściem go oszukaniem, pułapką?

Jak wyglądały kobiety, które pan kochał? — pytała Klara.

I pan Akst opowiadał. Mówił o jasnej blondynce, która zawsze tak samo spóźniała się o godzinę o której oczekiwał zawsze z tym samym niepokojem, o brunetce, której czarne oczy patrzyły smutnie i namiętnie gdy szepłata słowa miłości. Opisywał grube warkocze, gęste loki, długie suknie zapinane misternie.

I Klarze wydawało się, że miłość w tych warunkach była bardziej ciekawa, bardziej poetyczną, bardziej godną niż teraz uwagi.

Słuchała uważnie słów jego o miłości wiecznej, z których żadna jednak nie dotrwała dnia dzisiejszego, przysiąc o wspólnem dzieleniu życia, z których żadna nie podzieliła jednak samotności choroby i starości pana Aksta.

I któregoś dnia pokazywał pan Akst Klarze, nie obawiając się już śmieszności stare zółtkie fotografje. Jakże dziwnie wyglądały te wszystkie twarze i postacie w staromodnych kapeluszach i sukniach. Jak śmiesznie brzmiały czułe dedykacje i jak smutnym wydawał się uśmiech pana Aksta, gdy patrzył ze zdziwieniem na papierowe usta, które go całowały tyle razy i gdy spoglądał bezradnie na własną zmienioną postać.

Z tą spędził pan Akst w ukrytej jakiejś wiosce długie tygodnie nad morzem. O tę pojedynkował się. Tamta go zdradziła. Ta kochała go najdłużej. Z ta był zaręczony.

A tę kochałem najwięcej — do dał i spojrzawszy ostrożnie na Klarę w obawie czy się nie roześmieje.

Lecz Klara się nie śmiała. Patrzyła melancholijnie na fotografje młodej kobiety, trzymając w ręku otwartą książkę.

To poezje, które czytaliśmy

razem wtedy — powiedział pan Akst. (Umarła dodał po chwili — ale książkę mam jeszcze).

Klara spojrzawszy na pana Aksta i chociaż był on stary i brzydki, pomyślała przez chwilę, że szkoda, że to nie ona była ukochaną pana Aksta, że nie z nią czytywał poezje, gdy był młody.

Choroba pana Aksta wzmagała się z dniem każdym. Nie było dla niego ratunku. Ale przed śmiercią spotkała go jeszcze jedna radość.

Pokonał rywala.

Przyjechał któregoś dnia narzeczony Klary — młody, przystojny chłopiec. I pan Akst kładąc się po obiedzie z trudem na swoim fotelu pomyślał z żalem, że tego dnia nie przyjdzie Klara mu towarzyszyć. Lecz Klara przyszła. Całe przedpołudnie spędziła z narzeczonym. Całował ją, a potem mówił o nowo założonym aparacie radjo, o ostatniej partji tenisa, którą wygrał: marzył, że w ich wspólnem mieszkaniu urządzi specjalną salę gimnastyczną. Był pełen sił, młodości, zdrowia.

I w pewnej chwili pomyślała naraz Klara ze smutkiem o książce poezji, która czekała na Aksta ze swoją ukochaną. Pomyślała o pomarszczonych falach morza, które otaczały jego miłość, o mieszkaniu, do którego by ją wprowadził, a w której nie pewno nie byłoby sali gimnastycznej.

I Klara straciła humor i pożegnała narzeczonego wcześniej, niż zamierzała. Przyszła do lekarza.

Wolę rozmawiać z panem, po wiedziała zniechęconym głosem.

Pan Akst zwyciężył rywala i wiedział o tem.

A gdy w parę dni później umierał pan Akst, gdy otaczała go coraz większa ciemność, gdy jego starość i choroba kładły się nań ciężarem nie do zniesienia, uściskał rękę Klary i szepnął błagalnie:

Ale ty wiesz, ty wierzysz, że byłem kiedyś młody i można mnie było kochać.

Klara myśląc o zmiętych fotografjach, o romantycznych przejęściach, o swojej młodości, która nie zaznała jeszcze takiego uczucia jakiego pragnęła, odpowiedziała ze łzami:

Wiem, i wiem, że jeszcze teraz można pana kochać.

I pan Akst spojrzawszy na nią ze zdziwieniem i pomyślał, że właściwie była ona jego ostatnią miłością i chciał jej to powiedzieć.

Ale nie zdążył. Serce pana Aksta zabiło mocno, jakby uprzędając, że umówiona godzina nadeszła i pan Akst umarł szczęśliwy, że nastawiona nań pułapka zawiodła, że miłość pokonała starość i brzydote.